

WTEDY PRZYSZEDŁ JEZUS I ZAWOŁAŁ



...wierz.

Powstańmy teraz tylko na chwilę, kiedy czytamy Słowo Pana. W Ewangelii Świętego Jana, rozdział 11ty, i zaczynając od 18go wiersza.

Więc Betania była blisko Jerozolimy, około piętnastu stadiów:

I wielu Żydów przyszło do Marty i Marii, by je pocieszać po stracie brata.

I Maria, jak tylko... albo Marta, jak tylko ona usłyszała... nadchodził Jezus, wyszła mu na spotkanie: lecz Maria siedziała cicho w domu.

Wtedy Marta powiedziała do Jezusa: Panie, gdybyś tu był, mój brat... nie umarł.

Lecz ja wiem, że nawet teraz, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg ci to da.

Jezus rzekł do niej: Twój brat zmartwychwstanie.

Marta powiedziała do niego: Wiem, że zmartwychwstanie, podczas zmartwychwstania, w dniu ostatecznym.

Jezus rzekł do niej: Ja jestem zmartwychwstaniem i... życiem: kto wierzy we mnie, choćby umarł, i tak żyć będzie:

...ktokolwiek żyje i wierzy we mnie, nigdy nie umrze. Czy ty w to wierzysz?

Ona powiedziała do niego, Tak, Panie: wierzę, że ty jesteś Chrystusem, Synem Bożym, który miał przyjść na świat.

I kiedy ona to powiedziała, poszła swoją drogą i w tajemnicy zawołała Marię, swoją siostrę, mówiąc, Mistrz przyszedł i woła cię.

2 Pochylmy teraz nasze głowy do modlitwy.

3 Nasz Niebiański Ojczy, zebraliśmy się tutaj jeszcze raz, tego wieczoru, po to, by służyć Tobie, czytać Twoje Słowo, wziąć ten tekst wierząc, że Ty nam to przyniesiesz i objawisz kontekst z tego tekstu. Modlimy się, Panie, o każdą potrzebę, którą tu mamy dzisiajszego wieczora.

⁴ Mogą tu być tacy, którzy nie znają Ciebie. Niechby oni Cię znaleźli, dzisiejszego wieczora, jako ich Zbawiciela, i przyjęli to w ten sposób. Niechby tak mogło być z nimi dzisiejszego wieczora, przez coś, co zostanie zrobione czy powiedziane, co przyprowadzi do nich Chrystusa jako prawdziwą rzeczywistość. Tak, żeby ich całe życie było dedykowane Jemu i Jego usłudze. Dziękujemy Ci za rzeczy, które widzieliśmy jak On robił, i za nadzieję, którą mamy, związaną z życiem, wykraczającym poza ten cień, w którym my teraz żyjemy. Wiemy, że kiedy On przyjdzie, my zostaniemy pochwyceni, by spotkać Go na powietrzu. I w związku z tym, Panie, prosimy byś Ty umieścił tę nadzieję, tę błogosławioną nadzieję, w sercach wszystkich dzisiejszego wieczora. Ci, którzy byli na tej drodze przez długi czas i wytrzymali wiele trudnych rzeczy, niechby ich wiara została dziś wieczorem podniesiona. Spraw to, Panie, żeby dostali nowe spojrzenie, dzisiaj wieczorem, i odnowili swoje przyrzeczenia, i zaczęli jeszcze raz, od nowa.

⁵ Ojcze, modlimy się o tych, którzy są chorzy i cierpiący. Niechby to był wieczór ich uwolnienia. Wielu, Panie, położyło chusteczki, tutaj, na tym podium. I my się modlimy, Niebiański Ojcze, kiedy ja kładę na nie ręce, w tym pudełku. Więc nas uczono w Biblii, że: „Brali od ciała Świętego Pawła chusteczki i przepaski, i nieczyste duchy wychodziły z ludzi, a choroby były uzdrawiane”. Więc my zdajemy sobie sprawę z tego, że my nie jesteśmy Świętym Pawłem, ale Ty dalej pozostajesz Jezusem. I my się modlimy, Panie, żebyś uzdrowił każdego z tych, których te chusteczki reprezentują. Niechby każdy z nich został uzdrowiony dla Twojej Chwały.

Przełam dla nas Chleb Życia, ze Słowa, gdy my oczekujemy, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

Możecie usiąść.

⁶ Dobrze jest być tu znowu, dzisiejszego wieczora, i służyć Panu. Miło widzieć ten parter mniej więcej wypełniony, dziś wieczorem, więc jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że przyszłście. I mimo, że to jest pierwszy raz, kiedy tu jestem, myślę że jest naprawdę dobrze.

⁷ Więc, nie ważne do jak wielu my mówimy, my mówimy tę samą rzecz. Ja przemawiałem w towarzystwie tylko trzech czy czterech, potem przemawiałem do pięciuset tysięcy za jednym razem. Innym razem dwieście pięćdziesiąt tysięcy. I nie ważne kto to jest, kogo Chrystus do mnie pošle, żeby słuchał. Ja mówię . . . nie zmieniałbym mojego tematu ani odrobinę, gdyby tego wieczora siedziało tu milion ludzi, dokładnie tak samo. Ponieważ ja tylko sieję ziarno i Ono musi gdzieś spaść na ziemię. I gdy to ostatnie nasienie zostanie wprowadzone, to więcej już nie będzie. My wiemy, że może być . . .

⁸ My się zastanawiamy dlaczego właśnie teraz nie ma przebudzenia, dlaczego nie widzimy, żeby ludzie mieli entuzjazm. Ja nie wiem dlaczego. Ale pomyślmy tylko, co jeśli to jest w ten sposób. Być może jest tutaj mały chłopak, dzisiejszego wieczora, albo mała dziewczynka urodziła się w Seattle Washington. Więc w tej Księdze jest jej imię. On przyszedł odkupić tych, których imiona były w tej Księdze. Odkupić to znaczy: „przyprowadzić z powrotem do miejsca, z którego to spadło”. I ona upadła razem z ludzką rasą. I ona teraz nie może Tego przyjąć; ona jest za młoda. Więc, kościół będzie się ślimaczył, działał, będziemy mieli spotkania i tak dalej, dopóki ta ostatnia osoba nie zostanie wprowadzona, potem ta Księga się zamyka, nikt więcej nie będzie dodany. Potem, to wszystko już się kończy.

⁹ Jak długo, do kiedy będzie ten czas, nikt z nas nie wie. Lecz róbmy dalej wszystko co możemy dla Jego chwały, aż ten czas się skończy. My nie wiemy kim jest ta osoba. Być może ona już weszła, my po prostu czekamy na Jego Przyjście. My nie wiemy. I to nigdy nie zostanie objawione człowiekowi, czas Jego Przyjścia, ponieważ nawet Aniołowie w Niebie nie wiedzą kiedy to będzie. Lecz my tego wyczekujemy w każdej chwili, i czekamy, wypatrujemy Jego Przyjścia.

¹⁰ Więc, ty musisz mieć wiarę w jakąś rzecz. Nie ważne co to jest, ty musisz gdzieś umieścić swoją wiarę. Twoja wiara, twoja wiara może być w . . . w książeczkę. Możesz pokładać ją w twoich zasadach wiary. Jeżeli to jest twoja—jeżeli to jest twoja wiara, w twoim wyznaniu, to właśnie tam—tam leży twoja wiara.

¹¹ Powiedzmy, że na przykład, jakaś—jakaś pewna denominacja powie: „My mamy książeczkę”. Wy w to wierzycie. Więc we wszystkie rzeczy, które są poza nią, wy nie możecie w to wierzyć, widzicie, ponieważ to jest to, w co wy wierzycie, to jest książeczka tej denominacji. I może być tak, że wy wierzycie w pewną rzecz, wy sobie to możecie wybrać. To jest to co wy, jesteście wolnymi Amerykanami, żeby tym być.

¹² Lecz, dla mnie, moja wiara jest w Bożym Słowie, że to, co Bóg powiedział, jest Prawdą. Wszystkie pozostałe rzeczy, które są z Tym sprzeczne, to tak jakby tak nie było. Widzicie? Ja nie mówię, że tak nie jest, lecz dla mnie, jeżeli to jest sprzeczne z Tym, to tak nie jest. I my widzimy dzisiaj, że tak wielu ludzi opiera swoją wiarę na czymś, i na jakimś izmie, lub na jakimś wydarzeniu, lub jakimś czymś. Lecz dla mnie to musi być Słowo Boże, i to Słowo, które On obiecał na ten dzień.

¹³ Nie zakon. Zakon był dla Żydów, wiele lat temu. Dzisiaj jesteśmy w obrębie łaski i my—my żyjemy ponad zakonem. Człowiek, który—który żyje w łasce, nie ma zakonu. Dla łaski nie ma zakonu.

14 Jak możecie mnie potępić za to, że przejechałem tutaj na świetle stop, skoro miasto dało mi prawo, żeby przejeżdżać na każdym świetle stop, gdy sobie tego życzę? Widzicie? Nie moglibyście. Nie ma zakonu, który by mógł mnie potępić.

15 Więc tak długo, jak jestem w Chrystusie, ja jestem wolny od zakonu. Widzicie? Ja jestem ponad zakonem, ponieważ jestem w Jego łasce. On pokłada we mnie zaufanie, że ja nie będę czynił czegoś, co jest złe, w przeciwnym razie nie dałby mi tej łaski. To jest dokładnie ten sam sposób, jak On postępuje z wami. My jesteście w Jego łasce.

Teraz, mój temat, dzisiejszego wieczoru.

16 Więc, nie zapomnijcie o jutrzejszym wieczorze. Może będziemy się starali zostać chociaż troszeczkę dłużej. Ja chciałbym tu przybyć trochę wcześniej, jutro wieczorem, ponieważ ja chcę. . . Jutro jest taki wieczór, który poświęcamy zbawieniu, żeby po prostu położyć nacisk na wezwanie do ołtarza, nacisk na tych, którzy przyjmują chrzest Duchem Świętym. I jeden wieczór, albo jeden dzień, zanim wyjadę, ja chciałbym mówić na . . . temat Krwi, *Znak*, Krew, która powinna być na drzwiach, jak Pan pozwoli.

17 Więc, dziś wieczorem. Każdego wieczoru, ja się każdego wieczoru spóźniałem. Spróbuję dziś wieczorem dać z siebie wszystko, żeby wyjść na czas. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie zostało nam zbyt wiele czasu, i usiłuję wykupić czas, który my mamy, więc miejcie dla mnie cierpliwość. To . . . Modłę się, żeby Bóg wziął każdą duszę, która tu jest, którą da się zbawić, by On ją zbawił. Ja nie wiem jak On to robi. I to jest nasza sprawa, by posłać Słowo, lub, żeby głosić to Słowo. I niech to . . . To jest nasienie. I kiedy to nasienie zaczyna rosnąć, ono przyniesie produkt dokładnie zgodny z obietnicą.

18 Więc z Ewangelii Świętego Jana 11, weźmiemy dzisiaj ten tekst: *Wtedy Przyszedł Jezus I Zawołał*. Jezus przyszedł.

19 Więc mamy dziś wieczorem tło do tego obrazu. To był Jezus, gdy On był tylko młodym mężczyzną, On przyszedł, żeby żyć z jakąś rodziną w Betanii; i to była Maria, Marta i Łazarz. I oni opuścili ich—ich kościół, czy ich wyznanie faryzeuszy i saduceuszy, i przyjęli Jezusa, i zaprosili Go do ich domu. I Łazarz był Jego bliskim przyjacielem. I mówi się, że Łazarz był również wielkim słuchaczem Jana Chrzciciela, który mówił o nadchodzącym Mesjaszu. A więc, gdy Jezus przyszedł na scenę, i przyszedł do Betanii, oni Go zawsze przyjmowali w tym domu.

20 Więc my jesteśmy nauczani, że Marta i Maria robiły małe tkaniny dekoracyjne dla świątyni, i tak dalej, gdzie Łazarz uczył się, by być uczonym w piśmie, żeby pisać listy dotyczące zakonu. W . . . Oni to wtedy pisali na skórkach, takich jak skóry zwierząt, na pergaminach, i to się zwijało w takie małe zwoje i wkładało

do takiego małego stojaka. I Łazarz miał do tego bardzo dobrą rękę. I on mógł na tych zwojach pisać.

²¹ I Jezus przebywał razem z nimi. I oni widzieli jak On czyni tak wiele rzeczy, mieli do Niego takie zaufanie, że po prostu wydali Mu całe swoje życie. Choć On był. . .

²² Widzicie, Jezus, za Jego dni, był bardziej ośmieszany i wyśmiewany niż najgorszy kult, jaki dzisiaj jest na ziemi. Nie mogło być nic niższego i bardziej wzgardzonego niż Jezus. Widzicie? Kościoły Go nienawidziły. I oni po prostu wcale nie mieli z Niego żadnego pożytku, ponieważ On ciągle ich napominał i wyzywał ich od wszystkiego, i rozbijał ich zgromadzenia. On po prostu wyrzucił świat do góry nogami, można by tak powiedzieć. Oni próbowali znaleźć jakies niedociągnięcie, żeby Go oskarżyć i nie mogli tego znaleźć. I mimo to, On był. . . Dla nich: „On był z nieprawego łoża. On się urodził poza świętym związkiem małżeńskim. On był dziwnego rodzaju człowiekiem. On nie miał świeckiej edukacji, jak to się mówi, a mimo to, nazywał Siebie prorokiem. I, och, ludzie, jakim On był strasznym gościem!” I każdy jeden z nich pokazywał na Niego kciukiem w dół, wszędzie.

²³ To się za bardzo nie zmieniło. Widzicie? Tak jak mówiłem pewnego wieczoru: „Diabeł zabiera swojego człowieka, ale nie swojego ducha”. Duchy ludzi, które są w ludziach, żyły wcześniej. Gdybyśmy mieli tu być przez kilka miesięcy, gdzie mielibyśmy prawdziwe studium Pisma, ja chciałbym wam to udowodnić, że nie ma kultu na całej ziemi dzisiaj, co do którego nie mógłbym wam udowodnić, że zaczął się w Genesis i mógłbym wam pokazać jego początek. To jest nasienie, tak jak winorośl, która rośnie, one wszystkie. I właśnie teraz nadchodzi czas rozkwitu, i ponownego powrotu do—do nasienia. Więc wszystkie te rzeczy, które widzicie, że mają miejsce na ziemi, one zaczęły się w Genesis, ponieważ Genesis jest Biblijnym rozdziałem nasienia, początkiem.

²⁴ Więc widzicie, że te duchy które były w tych ludziach już w tamtych dniach, dzisiaj dalej w ludziach żyją. Widzicie? Szatan zabiera człowieka, lecz ten duch dalej żyje.

²⁵ Bóg zabiera Swojego człowieka, lecz ten Duch dalej żyje. To sprawia, że Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. On zabrał Jezusa Chrystusa, ale ten Duch, Duch Święty, wrócił i był na ludziach w Kościele przez wszystkie wieki. Widzicie? Ponieważ Bóg zabiera Swojego człowieka, ale nie Swojego Ducha.

²⁶ Szatan zabiera swojego człowieka i widzicie te same duchy. Patrzcie na ich naturę.

²⁷ Zidentyfikuj się, dzisiejszego wieczora, w stanie, w jakim się teraz znajdujesz, jaką zajmujesz pozycję, w porównaniu z niektórymi Biblijnymi postaciami. Gdzie ty byś był, gdybyś żył w

czasach Noego? Gdzie ty byś był? Gdzie ty byś był w dniach Pana Jezusa, gdy On był tu, na ziemi, w Swoim ciele? Z jaką grupą ty byś był zidentyfikowany dzisiejszego wieczora? Po prostu pomyśl o tym. Widzisz? Z jaką grupą ty byś był zidentyfikowany, gdy Paweł ich tam korygował, w Koryntian, za rzeczy, które oni robili? Z jaką grupą ty byś był zidentyfikowany? Widzisz? Po prostu spójrz do tyłu. To jest zwierciadło. My możemy widzieć, gdzie my, co . . . Kimkolwiek my byliśmy – jesteście teraz, to jest to, czym my byśmy tam byli wtedy. Ponieważ duch, który jest w nas teraz, był zidentyfikowany wtedy, że to był wtedy ten sam duch nad nimi. Ludzie!

²⁸ To powinno nami wstrząsnąć i sprawić, żebyśmy wyszli z naszego—naszego uśpienia, w którym jesteście, obojętności. Lecz, wiecie, Biblia mówi, że musi tak być z nami, tak żeby On mógł wypłuć tę całą rzecz ze Swoich ust. Czy On to obiecał? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] My wszyscy wiemy, że On to obiecał. I On to zrobi. Cały kościół ma być wypłuty z Jego ust.

Potem z kościoła wychodzi Oblubienica. To jest ta Wybrana.

²⁹ Więc Jezus wyszedł ze Swojego domu i przebywał z Martą, Marią i Łazarzem. I pewnego dnia, wiecie . . .

³⁰ On powiedział w Biblii, że On nie czynił niczego dopóki Ojciec Mu nie pokazał co ma czynić. Ewangelia Świętego Jana 5:19, Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, Syn nie może nic uczynić Sam z Siebie; lecz to, co widzi, że Ojciec czyni, to samo czyni Syn”. I jeśli ułożycie to Pismo, gdybyśmy mieli czas to przebrać tak, żeby to było, żeby to dla was wyglądało dobrze. Wam się po prostu kończy . . . To się po prostu przeplata przez całą Biblię. I każdy werset w Biblii ma to w sobie.

³¹ Biblia ma swoją ciągłość. Wszystkie Słowa łączą się razem. Nie ma w Tym żadnej sprzeczności. To wszystko się razem układa. Jeżeli macie jakąś sprzeczność, to macie ją *poza* Biblią, ponieważ w Biblii nie ma sprzeczności. Ona tak trwa, trwa, w całości. Zauważcie.

³² Więc ten Jezus, kiedy . . . On był największym darem, jaki Bóg kiedykolwiek dał ziemi, światu. „Tak Bóg umiłował świat”, Jan 3:16. Więc ludzie w To wierzyli.

³³ Nowoczesne ruchy religijne zawsze patrzyły z góry na Boże dary. Spójrzcie do tyłu, na jakikolwiek czas, w dniach Eliasza, w dniach Mojżesza, jakiegokolwiek dni byście sobie wybrali. Gdziekolwiek to jest, oni zawsze patrzyli na to z góry, zawsze. To nigdy się nie zmienia.

³⁴ I później również tam widzimy, że w tamtym dniu, gdy Bóg używał Jezusa . . .

³⁵ Więc był czas, kiedy kobieta użyła Bożego daru poprzez Jezusa. Ona dotknęła Jego szaty i Jezus przyznał, że On nie

wiedział kto to zrobił. Więc ja nie wierzę, że On po prostu... On żartował albo wygłupiał się. Ja wierzę, że każde Słowo, które On powiedział, było znaczące, miało znaczenie. I On powiedział: „Kto Mnie dotknął?” On nie wiedział. I On rozejrzał się dookoła po publiczności, aż znalazł tę kobietę z tą wiarą i powiedział jej o jej upływie krwi, że została uzdrowiona z powodu jej wiary. Więc to była kobieta używająca Bożego daru. Więc, widzicie, ta jedna kobieta użyła Jego daru a On od tego zasłabł.

³⁶ Lecz spójrzcie na ten przypadek, tutaj, gdy On wzbudził Łazarza z martwych. Nic tam nie było mówione o tym, że On tam zasłabł. O ileż większą rzeczą to było, żeby zawołać człowieka, którego dusza była oddalona o cztery dni podróży i rozkład zaczął się w ciele tego człowieka! Jego nos, być może, w ciągu czterech dni, już się zapadł. I On tam był, przywołał go z powrotem do życia, i on żył, jadł i pił, jak każdy inny człowiek. O ileż to było większe niż kiedy ta kobieta dotknęła Jego szaty! Lecz to był Bóg używający Swojego daru. Widzicie?

³⁷ Więc to jest ta różnica, tutaj, na podium. Więc, gdybyście podążali—podążali za nabożeństwami, i nieraz wyjeżdżali, On mówi rzeczy, które się wydarzą, lata wcześniej, tygodnie wcześniej, miesiące wcześniej, gdzie iść, co zrobić. To jest Bóg, który Tego używa.

³⁸ Tutaj to jesteście wy, którzy Tego używacie. To nie jestem ja. To po prostu przepływa, ponieważ to jest po prostu dar, żeby—żeby się zrelaksować, odłącza To od człowieka, żeby Bóg mógł Się z Tym połączyć i mówić te rzeczy. Więc twoja własna wiara, ty sobie z tego nie zdajesz sprawy, że ty sam to robisz. Twoja własna wiara to robi.

³⁹ Więc, jeżeli Bóg chce cokolwiek zrobić, On cię po prostu podnosi, mówi: „Więc będzie tak, idź w pewne miejsce. Gdy będziesz jechał ulicą, *tu* zdarzy się pewna rzecz. Będzie tam człowiek w—w brązowym garniturze. On ma siwe włosy. On się tam z tobą spotka. Idź do niego, ponieważ jego żona jest bardzo chora. Ona jest w innym miejscu. *Tutaj* jest jak ona będzie wyglądała. Idź i połóż na nią rękę. Powiedz jej, żeby ona oddała tę rzecz, którą ona tu zabrała kilka lat temu i żeby zrobiła coś innego, okazała skruchę, i wszystko będzie z nią w porządku”. Ja to wtedy mówię ludziom. Idziemy. Tutaj jest ten człowiek. To jest dokładnie to, co się stało. Odnośnie innych rzeczy, w tym narodzie.

⁴⁰ Odnośnie Marilyn Monroe, gdy ona zmarła, oni nigdy nie uwierzą w nic innego niż to, że ta dziewczyna popełniła samobójstwo. Lecz ona nie popełniła samobójstwa. Ona zmarła na atak serca. Ja to widziałem, kilka dni zanim to się wydarzyło, i powiedziałem im o tym. Lecz oni mnie nie chcieli słuchać.

⁴¹ Gdy jeden z tych bokserów zabił drugiego. Sześć miesięcy zanim to w ogóle... Tam, w Nowym Jorku, jeden zabił drugiego.

Ja ich widziałem w—w tych tawernach, jak się ze sobą kłócili. I widziałem jak jeden zabijał drugiego, sześć miesięcy zanim to się stało.

⁴² Wszystkie te rzeczy, te... które Pan pokazuje, to jest On, używający Swojego daru. To nie jest... Nie czujesz się po tym słabo. Lecz kiedy... To jest to, co mnie osłabia, to, kiedy ty używasz Bożego daru, jako Ducha Świętego. Ja nie jestem Jego darem. Duch Święty jest Jego darem. To jest Boży Dar do Kościoła, to jest Duch Święty i ty Tego używasz. I On po prostu tego używa za każdym razem, gdy ty jesteś w stanie usunąć siebie z drogi. Widzicie co mam na myśli? I pozwalasz Duchowi Świętemu, żeby przyszedł, by cię używać.

⁴³ Więc, w tym przypadku, Ojciec powiedział Jezusowi, żeby opuścił ten dom i odszedł.

⁴⁴ Jeśli zauważyliście jak to działało, oni, potem jak Łazarz zachorował. I bez wątpienia wielu z nich powiedziało: „A—ha! Teraz zobaczymy gdzie ten święty pijak, kaznodzieja, który ma się modlić za chorych, jest teraz. Nie ma go na scenie”.

⁴⁵ Więc On odszedł. I oni, w końcu, oni po Niego posłali. Gdy lekarz go zostawił, oni posłali po Niego, żeby przyszedł. I zamiast przyjść, On po prostu odszedł dalej. Oni posłali ponownie. Zamiast przyjść, On po prostu dalej odchodził w drugą stronę. Widzicie? I potem, nagle On się zatrzymał, spojrział do tyłu na uczniów; po tak wielu dniach, wizja, którą Ojciec Mu pokazał, się spełniła. On rzekł: „Łazarz śpi”.

Uczniowie powiedzieli: „Więc z nim jest dobrze”. Widzicie?

⁴⁶ „On śpi”, nie umarł. Nie ma czegoś takiego jak umierający wierzący. Widzicie? I On im powiedział w ich języku: „On umarł, ale z waszego powodu cieszę się, że Mnie tam nie było. Ale, Ja pójdę go obudzić. Ja pójdę go obudzić”. Widzicie!

⁴⁷ On wiedział, że to się teraz miało stać. Ponieważ jeśli On nie wiedział, to powiedział coś nie tak, kiedy powiedział: „Ja nic nie czynię dopóki Ojciec Mi tego najpierw nie pokaże”. Widzicie? On o tym wiedział.

⁴⁸ I potem, spójrzcie na Niego przy grobie: „Ojczy, dziękuję Ci, że Ty już Mnie wysłuchałeś. Lecz ja to mówię z powodu tych, którzy stoją obok”. Widzicie?

„Łazarzu, wyjdź”. I on to zrobił. On wyszedł z tego grobu.

⁴⁹ Więc, kiedy Jezus opuścił ten dom, więc, przyszła śmierć i problemy. I, pamiętaj tylko, gdy On opuszcza twój dom, problemy są w drodze. Więc On tu nie został wyrzucony. Albo, On po prostu, zwyczajnie, odszedł, ponieważ Ojciec Go odciągnął. Wszystkie nadzieje przepadły. Więc, co za smutny dom! Wiele z nas, dzisiejszego wieczora, wie jak współczuć temu domowi, gdy śmierć dotknęła nasz dom. I ty nie wiesz czym to jest, dopóki nie musisz raz tego przejść. Lecz, wiecie, gdy oni byli...

⁵⁰ Śmierć dotknęła ten dom. Oni po Niego posłali. Jaki to był załamany dom! Człowiek, do którego oni mieli zaufanie, Człowiek, którego oni kochali, Człowiek, którego oni widzieli jak uzdrawiał chorych i sprawiał, że ślepi widzieli, i prorokował, i znał myśli serca, i za każdym razem mówił ludziom co się stanie! I On pasował do Pisma co do joty, dokładnie, tak bardzo, że ludzie, którzy miłowali Pismo, wierzyli Mu. Widzicie? I tam było kilku Jego najwierniejszych przyjaciół i On pozwolił żeby to się stało. Widzicie? On pozwolił by to się stało, tylko żeby zobaczyć co oni zrobią. Bez wątpienia to było to, co było w umyśle Ojca odnośnie tej rzeczy. Wszelkie nadzieje przepadły. Okazało się, że Człowiek, któremu oni ufali, nie był tym, kim oni myśleli, że jest, albo miał—miał być. I oni byli w desperacji. Łazarz, ich brat, był martwy.

⁵¹ Oni nie mogli wrócić do kościoła, ponieważ oni już przyjęli Jezusa: „tego fanatyka”, i oni zostali ekskomunikowani i otrzymali list, tak jak dzisiaj, z ich kościoła, że oni już nie mogli nigdy więcej wrócić. I zostawiono ich bez kościoła. Zostawiono ich bez przyjaciela, na to wyglądało. Ludzie z tego miasta ich odrzucili. Ich dobrzy przyjaciele, którzy zazwyczaj mieli z nimi w kościele społeczność, nie mieli z nimi więcej nic wspólnego, ponieważ oni przyjęli Jezusa: „Tego radykalnego fanatyka”.

⁵² Więc wtedy ten Człowiek, do którego oni mieli zaufanie, stanowczo ich odrzucił i nie chciał zrobić im przysługi. I oni posłali drugi raz. I On dalej ich odrzucał; i pozwolił, żeby ten człowiek umarł, i został zabalsamowany, umieszczony w grobie, i pogrzebany. Więc wy mówicie o ciemnej godzinie, to była najciemniejsza godzina, jaką ten dom kiedykolwiek widział.

⁵³ I wtedy nadszedł Jezus. To jest On, w tej ciemnej godzinie. On nieraz pozwalała żeby to się stało. Najciemniejsza godzina, wtedy nadszedł Jezus. Jego Obecność zawsze przynosi nowe nadzieje.

⁵⁴ To może być najciemniejsza godzina dla niektórych z was, ludzie. Być może lekarz zostawił cię z rakiem. I ten człowiek zrobił wszystko co mógł, by uratować twoje życie, lecz to wykracza poza jego—jego wiedzę. On nie ma nic więcej, nad czym by mógł pracować. On zrobił wszystko co mógł zrobić i ty umrzesz. To może być najciemniejsza godzina, jaką ty kiedykolwiek widziałeś. Ale, pamiętaj tylko, właśnie w tej ciemnej godzinie On nadchodzi. On nadchodzi. Potem, kiedy On przychodzi, to przynosi nową nadzieję. To przynosi nowe nadzieje, kiedy On przychodzi. Jego Obecność przynosi nadzieje.

⁵⁵ Marta, ona wyszła. Ona zawsze pokazywała swoje kolory, że ona nie była postrzegana za dokładnie tak samo lojalną jak Maria, ponieważ Maria słuchała Słowa, lecz Marta, ona gotowała dla Niego obiad i tak dalej. Ona właśnie wtedy pokazała kim jest.

56 Ponieważ, kiedy Jezus wrócił do miasta, niewątpliwie wielu z nich mówiło: „Teraz, kiedy ten chłopak już jest martwy i pogrzebany, teraz ten kaznodzieja, święty pijak, wślizguje się z powrotem do miasta”. Bez wątplenia, gdy Marta wyruszyła, niektórzy z nich powiedzieli: „Patrzcie, ona tam teraz idzie. Gdybym był na jej miejscu, powiedziałbym Mu co o tym wszystkim myślę. Gdybym tam przyszedł, ja bym Mu to powiedział. Och, ona to bez wątplenia zrobi. Pójdziemy zobaczyć jak ona to robi”. Gdyby ona to zrobiła, ta historia nie byłaby czytana, tak jak jest, dziś wieczorem.

57 Teraz, patrzcie na nią. Ona tu idzie. Być może przeszła obok pastora jej—jej pierwszego kościoła. I on powiedział: „Teraz, zobaczymy co się teraz stanie. Widzicie? On się wymknął. Gdy ta godzina, gdy ta rozstrzygająca godzina przyszła, On się wymknął”.

58 Więc Marta, bez wątplenia, była czytelniczką Biblii, w przeciwnym razie już na początku nie przyjęłaby Jezusa. Ona nie mogła tego przyjąć na podstawie psychologii tych ludzi, lub na podstawie religii tego dnia. Ona tego nie mogła przyjąć na podstawie kościoła, ponieważ kościół Go nienawidził. I fanatycy religijni Go nienawidzili. I oni wszyscy Go nienawidzili. Więc ona musiała być czytelniczką Pisma i ona czytała Biblię.

59 W dniach Eliasza była kobieta, która miała na i-... przez Szunamitkę. I ona była bezpłodna. I ona miała wiarę w człowieka, proroka, który był na tamten czas, w Eliasza. I ona mu zbudowała takie małe miejsce, przy jej domu. Względnie, ona i jej mąż mieli ładny dom. Oni wybudowali to miejsce i umieścili tam misę, i miejsce dla niego, by mógł się umyć i wyczyścić, i po prostu zrobili naprawdę miłe miejsce, wygodne. I kiedy on przechodził, on i Gehazi, jego sługa, on rzekł: „Spójrz jaką życzliwość ta Szunamitka nam okazała”. Powiedział: „Idź i zapytaj ją czy mam porozmawiać z głównym dowódcą, którego znam. Ja znam go bardzo dobrze. Lub może porozmawiać z królem? Ja również byłem czasem wzywany żeby z nim porozmawiać i skonsultować się z nim”. Powiedział: „Więc ja się zastanawiam czy mógłbym coś powiedzieć, gdy się z nim znowu spotkam, lub gdy zostanę zawołany do jednego z tych ludzi?”

60 Więc Gehazi poszedł i zapytał ją. I ona rzekła: „Nie”. Ona powiedziała: „Mieszkam pomiędzy moim własnym ludem. Ja nie mam żadnych powodów żeby prosić o tego typu rzeczy. To było po prostu z serca, tylko dlatego, że wiem, iż on jest Bożym mężem. I ja pragnę okazać mu przychylność. To wszystko”. On rzekł. . .

61 Więc, Gehazi wrócił i powiedział: „Ale jej mąż jest stary i oni nie mają dzieci”.

62 Więc Eliasz musiał zobaczyć wizję. I on rzekł: „Idź, powiedz jej, ‘Zgodnie z czasem życia, mniej więcej za rok od teraz, ona

będzie trzymała dziecko.” I tak z nią było. Ona miała małego chłopca.

63 Ten mały chłopak miał mniej więcej dwanaście lat. Był na polu razem ze swoim ojcem, mniej więcej o godzinie jedenastej w dzień, więc to musiało być porażenie słoneczne. On wołał: „Moja głowa! Moja głowa!” I ojciec posłał go do domu i—oni go położyli matce na kolanach. I mniej więcej w południe ten mały chłopak zmarł, tak bardzo zachorował; prawdopodobnie porażenie słoneczne. Nie było w nim tchnienia. On umarł.

64 Więc ona go wzięła i położyła na łóżku Eliasza. Co za miejsce, żeby go położyć! Och, ludzie! To jest dokładnie prawda. Położyła go na łóżku Eliasza.

65 I powiedziała do sługi: „Osiodłaj teraz muła i jedź naprzód. I nie zatrzymuj się dopóki ja ci nie powiem, ponieważ my chcemy iść do Bożego męża”. Ona wiedziała, że jeśli jej by się udało dotrzeć do tego człowieka, ona by się dowiedziała przyczyny, dlaczego. Jeżeli Bóg mógł mu powiedzieć, że to dziecko przyjdzie i on ją pobłogosławił Bożym błogosławieństwem, że jej—że jej bezpłodne łono mogło nosić syna, na pewno Bóg mógłby powiedzieć temu człowiekowi dlaczego On go zabrał. Ona powiedziała: „Nie zatrzymuj się dopóki ja ci nie powiem. Chodźmy do tego Bożego męża”.

66 Więc, kiedy ten—ten jeździec zbliżył się do Bożego męża, on nic nie wiedział. Bóg nie mówi Swoim prorokom wszystkiego co ma się wydarzyć. On nie wiedział co ma zrobić. Więc on powiedział: „Oto ta Szunamitka tutaj idzie”, powiedział do Gehaziego. Powiedział: „I—i ona jest smutna, i Bóg to przede mną zakrył. Ja nie wiem czego ona chce”.

67 Więc ona wtedy przyszła. Ja to lubię. Gdy ona podeszła blisko do Eliasza, Eliazs zawołał, powiedział: „Czy wszystko w porządku z tobą? Czy wszystko w porządku z twoim mężem? Czy wszystko w porządku z twoim dzieckiem?”

68 Zauważcie, mąż chodził po podłodze, krzycząc. Widzicie? On nie miał takiej wiary jaką ona miała. I on po prostu krzyczał i chodził; wszyscy sąsiedzi chodzili. I to dziecko, kilka godzin przedtem, leżało na łóżku, zimne.

69 Patrzcie, gdy ona przyszła do Bożego męża. Ona powiedziała: „Wszystko jest dobrze”. Amen. Ja to lubię. „Teraz wszystko jest dobrze. Jestem w obecności Jego reprezentanta”. Amen. Tutaj to macie. „Wszystko jest dobrze”. I wtedy ona upadła mu do stóp i zaczęła mu te rzeczy ujawniać; on jej nie powiedział. Ona mu powiedziała.

70 I on wtedy rzekł do Gehaziego: „Przeprasza swe biodra, weź tę laskę, idź i połóż ją na tym dziecku”. On nie wiedział co zrobić.

71 Więc... I ja myślę, że właśnie tam, Paweł, jeszcze jeden człowiek z Pisma, nigdy, nigdy nie braliby chusteczek z jego

ciała, gdyby on nie miał na to miejsca Pisma. Eliasz o tym wiedział, wszystko, czego on dotknął, było błogosławione; lecz gdyby on mógł skłonić tę kobietę żeby w to uwierzyła! Więc ja myślę, że to jest to, co zrobił Paweł. Więc my namaszczamy chusteczki olejem. Więc, nie ma tego w Piśmie, ale to jest w porządku. To jest zupełnie w porządku. „Lecz oni brali z ciała Pawła”, mówi Biblia, „chusteczki i przepaski”. Zauważcie. Lecz . . .

⁷² I Eliasz, on powiedział: „Weź tę laskę, idź i połóż ją na tym dziecku. I jeśli ktoś się do ciebie odezwie — nie odpowiadaj. Po prostu idź i połóż tę laskę na tym dziecku”.

⁷³ Więc wiara tej kobiety nie była w tej lasce. Ona była w tym proroku. Ona powiedziała: „Jako żyje Pan, Bóg, i twoja dusza nigdy nie umiera, ja nie zamierzam cię opuścić”. I ona została dokładnie tam, wytrzymała, aż otrzymała odpowiedź odnośnie tego, co chciała wiedzieć.

⁷⁴ Więc Eliasz nie miał odpowiedzi, więc była tylko jedna rzecz do zrobienia, pójdźcie z nią. Więc on przepasał swoje biodra i poszedł.

⁷⁵ On spotkał wracającego Gehazego. Powiedział: „Czy wykonałeś moje polecenia?”

⁷⁶ On rzekł: „Wykonałem. Położyłem tę laskę na dziecku. Nie ma jeszcze życia, ani nic”. To były godziny i godziny jak to dziecko nie żyło.

⁷⁷ Więc, Eliasz wszedł. On nie wiedział co ma zrobić. Więc, pamiętacie, on chodził tu i tam po podłodze, po prostu tam i z powrotem, tam i z powrotem, aż Duch na niego zstąpił. I kiedy Duch na niego zstąpił, on położył swoje własne ciało na ciele tego dziecka, i ono siedem razy kichnęło i wróciło do życia z powodu tej determinacji i wiary tej matki.

⁷⁸ Więc Marta, wiedziała że ta Szunamitka wierzyła temu prorokowi, który był Bożym reprezentantem na ziemi, na tamten dzień. Eliasz był . . . był Bożym reprezentantem w jego dniu. Ona wiedziała, że widziała u Jezusa wystarczająco dużo, że On był Bożym reprezentantem na tamten dzień. Tutaj to macie. Widzicie? Przytoczmy prawdziwe Pismo.

⁷⁹ Wtedy, gdy ona do Niego przybiegła i wydawało się, że ona miała prawo Go zganić, i powiedzieć: „Dlaczego nie przyszedłeś? Dlaczego nie przyszedłeś? Posłaliśmy po Ciebie. My opuściliśmy kościół. My zrobiliśmy *to* wszystko”. Nie. To jest ta wersja z 1964. Nie wtedy, widzicie. „My zrobiliśmy *to* wszystko. My zrobiliśmy *tamto*. Ja daję *to*. Ja daję *tamto*”. Co ty dajesz? Bóg dał Syna za ciebie i za mnie, za niegodnych.

⁸⁰ Ona musiała tam pójść. I ona wiedziała, że Bóg Sież zmanifestował. I patrzcie, kiedy ona przychodzi. Oni ją śledzili, żeby zobaczyć co ona powie. Więc ona tam poszła i ona najpierw

przed Nim padła, i powiedziała: „Panie”. To jest to, kim On był. „Gdybyś tu był, nie umarłby mój brat”. Widzicie? „Twój brat by nie umarł”. I ona . . .

On rzekł: „Twój brat zmartwychwstanie”. I On . . .

⁸¹ „Tak, Panie. On zmartwychwstanie w dniu ostatecznym, w powszechnym zmartwychwstaniu. On był dobrym chłopcem. On zmartwychwstanie w dniu ostatecznym”. Widzicie, oni wierzyli w powszechne zmartwychwstanie.

Jezus powiedział: „Lecz Ja jestem tym zmartwychwstaniem i Życiem”.

⁸² Och, ludzie, po tym jak ją zawiódł! Jak mógł w ogóle Człowiek, który jest zmartwychwstałym Życiem, potraktować w ten sposób przyjaciela? On was czasami testuje, żeby zobaczyć co zrobicie. Widzicie? Postawi tę rzecz przed tobą i zobaczy co ty z tym zrobisz. On by mógł to zrobić dzisiejszego wieczora. On to robił, żeby zobaczyć co ty z tym zrobisz.

⁸³ Potem widzimy, że kiedy to się stało, ona powiedziała: „Wierzę, że Ty jesteś Synem Bożym, który miał przyjść na świat”. To jest dokładnie to, czym On wyznał, że był. „I nawet teraz, chociaż mój brat jest martwy, chociaż jest zabalsamowany, chociaż jest pogrzebany, chociaż śmierdzi w grobie, lecz nawet teraz, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg Ci to da”. Tutaj to macie. Tutaj to macie. To jest ta myśl przewodnia. Ona wierzyła w to, o co On poprosił. Jeżeli On poprosił Boga o nią, to Bóg wysłucha Jego modlitwy. „Nawet teraz, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg Ci to da”.

⁸⁴ Więc, czy moglibyście dziś wieczorem mieć tego rodzaju wiarę w Boże Słowo? Więc, Jezus jest Jego Słowem. Czy możecie mieć tyle wiary w Boże Słowo? Gdy To jest dokładnie tak—dokładnie tak bezpośrednio zidentyfikowane na ten dzień, jak To było zidentyfikowane na tamten dzień. Czy ty byś w to mógł uwierzyć? „O cokolwiek poprosisz Boga, Bóg ci to da”. Widzicie?

⁸⁵ Ty powiesz: „Lecz lekarz mnie zostawił, Bracie Branham, powiedział, że nic więcej nie może dla mnie zrobić”.

⁸⁶ „Lecz nawet teraz, Panie!” Powiesz: „Ja nie chodziłem przez lata. Lecz nawet teraz, Panie, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg Ci to da”. On siedzi po prawicy Majestatu na Wysokościach czekając, aż ty poprosisz. „Nawet teraz, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg Ci to da”.

⁸⁷ Czy Biblia nie mówi: „On siedzi po prawicy Majestatu”? Czym jest ta prawica? To nie jest ręka, jak człowieka, moja. To jest moc, to jest prawica mocy. On jest Bogiem z nami, Bogiem w nas. Bogiem teraz, tutaj. Prawica, zawsze żyjąca Obecność, właśnie tutaj. Gdy potrzebujesz Boga, nie musisz iść do Nieba. On jest właśnie tutaj z tobą. Prawica mocy Jego Majestatu siedzi

tutaj, gotowa czynić wstawiennictwo na podstawie twojego wyznania, czeka na zawołanie.

⁸⁸ „Nawet teraz, Panie!” Mimo, że lekarz mi powiedział, iż nie przeżyję więcej niż następny tydzień: „Nawet teraz, Panie, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg Ci to da”.

⁸⁹ Nic dziwnego, że On powiedział: „Twój brat zmartwychwstanie”. On powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i Życiem. Kto wierzy we Mnie, choćby był martwy, mimo to, będzie żył. I ktokolwiek żyje i wierzy we Mnie — nigdy nie umrze. Czy ty w to wierzysz?”

Ona powiedziała: „Tak, Panie, ja w to wierzę”. To jest to.

⁹⁰ Więc, kiedy ty masz prawdziwą wiarę, gdy te zębatki spotkają się w ten sposób razem, to koło będzie się obracać. Coś się stanie, ponieważ po obu stronach jest moc. Moc w wierze! I moc. . . To małe kółko obróciło się przez wiarę. To wielkie się obróciło przez Bożą moc. Kiedy te rzeczy zaczynają się obracać, coś musi się stać.

⁹¹ Żeby to światło się tam zapaliło, potrzebne są dwa kawałki materiału i dynamo, złączone razem. Tak samo jest z tobą. To wytworzy światło. To wytworzy wiarę. To wytworzy—to wytworzy moc. To wytworzy uzdrowienie. Kiedy wierzący i Bóg obracają się razem, to będzie generować moc Jego zmartwychwstania. Kiedy wierzący biorą Jego Słowo do swoich serc i zaczynają to generować. To przynosi wiarę, ponieważ On to obiecał. Wszystko jest w jednej linii. Jedyną rzeczą, jaką ty masz zrobić, żeby uzyskać elektryczność, to przycisnąć guzik. To jest wszystko, co ty masz zrobić, teraz, gdy Pismo ma być wypełnione. Przyciśnij guzik. Nie bój się.

⁹² To jest właśnie to, co się dzieje z ludźmi. Ja często mówiłem. . . To jest trochę śmieszne, gdy się to mówi. Gdy podróżuję, spotykam dwie klasy ludzi, fundamentalistów i zielonoświątkowców. Co jest poza tym — ja nie mam pojęcia. I fundamentaliści, to ludzie, którzy wiedzą na jakiej stoją pozycji, ale nie mają żadnej wiary w to co robią. A zielonoświątkowcy to są ludzie, którzy mają. . . mają tę wiarę, ale nie wiedzą kim są.

⁹³ To jest tak samo jak jakiś człowiek, który ma pieniądze w banku, a nie umie wypisać czeku, a ten drugi potrafi wypisać czek i nie ma w banku żadnych pieniędzy. Gdybyście tylko mogli połączyć to razem. Gdybyście mogli sprawić, żeby zielonoświątkowcy się obudzili, że Duch Święty, którego oni uważają, że mają, to jest On, który identyfikuje Swoje Imię i Swoje Słowo. Potem wypisz swoje imię na tym czeku i wręcz go. Patrz, jak to—patrz jak to zostanie rozpoznane przez banki Nieba.

⁹⁴ „Poproście Ojca w Moim imieniu o cokolwiek”. Widzicie? Nie bój się o to poprosić. On obiecał, że On to zrobi. Więc tam to jest. . . Nie musisz się o to martwić. On to obiecał.

⁹⁵ Teraz, zauważcie to. I ona miała rację, kiedy wiedziała, że Bóg był w Eliaszu. Był. Był. On też był Chrystusem. Czy wy w to wierzycie? Jezus powiedział, że był, powiedział, że on był bogiem, ponieważ Słowo Boże do niego przyszło. Jeżeli Bóg był w Eliaszu, o ileż bardziej On był w Swoim Synu! I jeżeli Bóg, w tej małej porcji, mógł wzbudzić martwe dziecko, o ileż bardziej Bóg w Swojej pełni!

⁹⁶ Więc, o ileż bardziej teraz, Bóg się identyfikuje z nami i w nas! Przymierze zostało zawarte. Ono nie było zawarte wtedy. Oni dalej byli pod przymierzem baranka ofiarnego. A teraz my jesteśmy pod przymierzem Bożej Krwi; nie krwi żydowskiej, nie krwi pogańskiej. On nie był ani tym ani tym. On był Bożą Krwią.

⁹⁷ Krew pochodzi z płci męskiej. Kura może znieść jajko, lecz jeśli ona nie była z samcem ptaka, ono się nie wykluje. Ono nie jest zapłodnione. Płodność przychodzi przez hemoglobinę, to jest krew, która jest w samcu, zawsze. Kobieta jest tylko tym jajkiem.

⁹⁸ I w tym przypadku Jezus był Bożą Krwią, stworzoną komórką Krwi. On nie był ani Żydem ani poganinem. On był Bogiem. Biblia mówi: „Jesteśmy zbawieni przez Krew Boga”. Nie żydowską albo pogańską, stworzoną Krew. Właśnie tutaj, jeżeli On był Żydem, moja wiara przepadła. Jeżeli On był poganinem, moja wiara przepadła. On był Bogiem. On był tym nieśmiertelnym Bogiem zmanifestowanym w ciele, bo On stworzył komórkę Krwi i uczynił Swoje Własne ciało. Amen. To sprawia, że diabły drżą i uciekają. To sprawia, że on wieje. Kiedy ty widzisz tę realną, prawdziwą rzecz. Chwała Panu. [Zgromadzenie klaszcze—wyd.] Bóg zmanifestowany w ciele. On jest Bożą Krwią. Dlatego Życie przychodzi z tego nasienia. I teraz, poprzez tą Krew. . .

⁹⁹ Przy starej ofierze, czciciel kładzie swoje ręce na baranku i oni podcinają mu gardło. Kapłani brali tę krew i palili ją. I czciciel odczuwał te bóle śmierci na tym—tym baranku, jego ręce były całe we krwi tego małego, umierającego baranka, umierającego, albo owieczki, gdy ona umierała, lecz on odchodził z taką samą świadomością, z jaką przyszedł. Ponieważ, kiedy ta komórka krwi została złamana, to była krew kogoś innego, barana, widzicie, i to jajo od tej samicy. I to życie, które w tym było, nie mogło wrócić na to życie, ponieważ to jest życie zwierzęcia. Życie zwierzęcia nie ma duszy, więc ono nie zna różnicy pomiędzy dobrem a złem. Więc to nie mogło wrócić.

¹⁰⁰ Lecz Tu, gdy my naprawdę położymy ręce na naszej Ofierze, Jezusie, czujemy w naszych sercach, że jesteśmy winni i wiemy co robimy. Krew z tej Ofiary, Życie, które było w tej Krwi, było Samym Bogiem, więc On wraca na ciebie, Duch Święty. Ty się wtedy stałeś synem Bożym i nie masz więcej świadomości grzechu. Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia. On nie może grzeszyć. Nasienie Boże jest w nim. On nie może

grzeszyć. Nie ma już więcej wcale pragnienia grzechu. Jak długo ty pragniesz grzechu, jesteś tego winny. Lecz kiedy ty już więcej nie masz pragnienia, jeżeli zrobisz cokolwiek złego, wtedy nie robisz tego rozmyślnie.

¹⁰¹ Hebrajczyków 6 mówi: „Jeśli rozmyślnie grzeszymy, po tym, jak otrzymaliśmy poznanie Prawdy, nie ma już więcej ofiary za grzech”. Rozmyślnie grzeszymy. Więc jeśli ty ciągle pragniesz grzeszyć, rozmyślnie, coś jest nie tak z twoim przeżyciem.

¹⁰² Więc ona Go wtedy usłyszała. Ona miała rację... Gdy On powiedział: „Ja jestem zmartwychwstaniem i Życiem. JA JESTEM”. Och! Jakie zapewnienie obiecanego Słowa, bo On był tym JA JESTEM, który był z Mojżeszem na pustyni, tam, w tym płonąącym krzaku! Nawet gdy wszystkie nadzieje zawiodły, ona i tak była przekonana. Gdyby ona Go mogła tylko skłonić, żeby poprosił, to by się stało. Więc, jakże my dzisiaj potrzebujemy takiej wiary!

¹⁰³ Więc ona musiała uwierzyć w coś niemożliwego, dla nowoczesnego umysłu, nowoczesnego sposobu myślenia. Ona musiała uwierzyć w coś niemożliwego. Lecz niemożliwe rzeczy stają się realne, kiedy bierzemy Boga za Jego Słowo. Te niemożliwe rzeczy stają się realne, gdy Boga bierze się za Jego Słowo.

¹⁰⁴ Zauważcie, jakie to jest piękne: „Lecz nawet teraz, Panie, nawet teraz”, nie ważne jaka jest sytuacja. „Nawet teraz, o cokolwiek poprosisz Boga, Bóg to zrobi”, w tej ciemnej godzinie.

¹⁰⁵ Przyjrzyjmy się tutaj tylko kilku ludziom, lub czemuś takiemu, w Biblii, w tył minutkę, tylko żeby oddać tę ciemną godzinę, zanim zwołamy kolejną modlitwę.

¹⁰⁶ Pomyślmy o Jobie. On był najbardziej sprawiedliwym mężem na ziemi i szatan na niego napadł. I najpierw przyszedł do Boga i oskarżył Joba, że jest po prostu Bożym pupilkiem. Powiedział: „Pewnie, otoczyłeś go płotem. Połam to ogrodzenie. Sprawię, że będzie Ci bluźnił prosto w twarz”.

Bóg powiedział: „Nie jesteś w stanie tego zrobić”. Widzicie?

¹⁰⁷ I teraz, Job wpadł we wszelkiego rodzaju kłopoty. Pamiętajcie, on stracił cały swój majątek. On stracił całą swoją popularność.

¹⁰⁸ On był księciem, wiecie, na wschodzie, i wszyscy młodzi książęta zwykle przychodzili, i kłaniali się przed nim, ponieważ on był człowiekiem mądrości. On był prorokiem. I każdy chciał się z nim zobaczyć i porozmawiać z nim chociaż przez moment. Tylko moment jego czasu tak wiele znaczył. I jakże on zwykle chodził ulicą i czcił Boga w swoim sercu, ponieważ Bóg go uczynił prorokiem.

¹⁰⁹ I mądrzy ludzie przychodzili i mówili: „Panie Jobie, my wiemy, że ten wielki Bóg Nieba jest z tobą. My chcielibyśmy

zasięgnąć tylko jednej porady. Zrobiliśmy *taką-a-taką* rzecz. Co powinniśmy mieć?” I Bóg to Jobowi objawiał. I oni do tego podchodzili w taki sposób, i to jest dokładnie tak, jak powinno być. To było fajne.

¹¹⁰ Lecz nagle wszyscy ludzie odwrócili się przeciwko niemu. Tak. Każdy go odrzucił. Potem przyszły cyklony, zabiły jego dzieci i zabiły wszystkie jego zwierzęta. Wszystko, co on miał, przepadło. Potem przyszli jedni z jego najlepszych, może diakoni z jego kościoła, widziacie, przyszli, by przynieść mu pocieszenie. I oni go oskarżali. „Więc, Jobie, ty wiesz, że człowiek, który, tak jak ty, był Bożym ulubieńcem, i wydarzyły mu się te wszystkie rzeczy, to coś musi być nie tak. Zrobiłeś coś złego”.

¹¹¹ Job powiedział: „Ja jestem przekonany, że nie. Moje serce jest czyste przed Bogiem i ja złożyłem moją ofiarę”. Amen.

¹¹² Tutaj to macie, wtedy, stójcie na tym. Jeśli zrobiłeś to, czego Bóg wymagał, stój dokładnie tam. Nie ruszaj się. Abraham mówił o wszystkim, co było sprzeczne z tą obietnicą tak, jakby tego nie było. Nie zachwiał się z powodu niewiary w obietnicę, ale umocnił się, oddając chwałę Bogu.

¹¹³ Job pozostał dokładnie przy tym. Po jakimś czasie jego własna żona jakoś się od niego odwróciła. Job był cały we wrzodach, jego własne zdrowie zawiodło. On wyszedł i usiadł na kupie popiołu, i skrobał się kawałkiem skorupy, czy czymś, odpadkiem. Wyobraźcie sobie tylko w jakim mizernym stanie był ten człowiek!

¹¹⁴ Pamiętam jak wzięłam to pewnego razu, w mojej świątyni, lata temu. I ja byłam przy tym przez rok, tylko Księga Joba. Właśnie w ten sposób. My to po prostu rozkładaliśmy, po prostu wiązaliśmy całe Słowo razem. I ja go wtedy tam trzymałam na kupie popiołu przez pięć niedziel pod rząd. I ja nie. . . Po pewnym czasie jakaś siostrzyczka napisała do mnie list. Ona powiedziała: „Bracie Branham, kiedy zamierzasz zabrać Joba z tej kupy popiołu?” Lecz ja próbowałam coś pokazać. Widziacie? Ja próbowałam. Ja próbowałam to ustalić, to, dlaczego on tam był.

¹¹⁵ I jego żona wyszła i powiedziała: „Jobie, jesteś żaloszny. Dlaczego nie przeklniesz Boga i nie umrzesz taką śmiercią?”

¹¹⁶ Teraz, patrzcie. On jej nie nazwał głupią kobietą. On powiedział: „Ty mówisz jak głupia kobieta”. Innymi słowy: „Ty—ty—ty mówisz głupio”. On rzekł: „Pan dał i Pan wzięł. Niech będzie błogosławione Imię Pana”.

¹¹⁷ Potem on wiedział, że on umrze. I on powiedział: „Panie. . .” 14ty rozdział Joba, on powiedział: „Jest nadzieja dla drzewa, gdy ono się przewróci”. On wiedział, że on był. . . To miało wpływ na ludzi. Jego życie było użyteczne. Bóg nam nie daje naszego życia tylko po to, żebyśmy pokręcili się wokół *tego, tamtego*. On je dał, żeby ono było użyteczne dla Niego. Zrób coś. Powiedz komuś innemu. Nie możesz mówić? Gwizdź pieśń, czy

coś. Zostaw gdzieś jakiś ślad. I Job był tego typu człowiekiem, że był użyteczny.

¹¹⁸ On rzekł: „Jeżeli drzewo pójdzie na dół, do grobu; troszeczkę deszczu, korzenie znów wychodzą. Jeżeli kwiat umiera, to małe nasionko tam leży, otwiera się, miąższ z niego wychodzi”. Nie ma sposobu żebyś w nim znalazł życie. Lecz kiedy się przybliży wiosna, ten mały kwiatek powstaje na nowo. „Więc jest nadzieja, jeśli kwiat umiera, jeśli drzewo umiera. Lecz człowiek”, powiedział „on się kładzie, on oddaje ducha. Jego synowie przychodzą żeby mu oddać cześć i on tego nie widzi”. Job pragnie wiedzieć. „Kiedy wkładają nasienie do ziemi, ono powstaje. Lecz oni wkładają człowieka do ziemi i on nie powstaje”. Więc on powiedział: „O co w tym wszystkim chodzi?”

¹¹⁹ I on tego nie mógł zrozumieć. „Jak człowiek, który ma o wiele więcej chwały niż kwiat; człowiek ma o wiele więcej chwały niż drzewo, na podobieństwo Boże; a jednak on położył go do ziemi i to—to załatwia sprawę. Jego synowie przychodzą, żeby ubolewać, i on tego nie dostrzega. O, żebyś mnie ukrył w grobie, obyś mnie trzymał w miejscu tajemnym, aż Twój gniew przemienie. Wyznaczasz mi czas i miejsce; nie mogę tego przekroczyć”.

¹²⁰ Zauważcie teraz, gdy przyszło całe to cierpienie. I jego przyjaciele odwrócili się do niego plecami, i oskarżyli go, że jest skrytym grzesznikiem. Żona się od niego odwróciła. Wszyscy się od niego odwrócili. Powiedział: „Jego oddech był dla jego żony dziwny”. I wszystkie te rzeczy, które mu się przytrafiły! I wyglądało na to, że Bóg Się od niego odwrócił. I on umrze i pójdzie do ziemi.

¹²¹ Bóg rzekł do niego, jak to się mówi: „Jobie, teraz przepasz swoje biodra. Będę do ciebie mówił”. I potem On rzekł: „Widzisz, to drzewo nigdy nie zgrzeszyło. Ten—ten kwiat nigdy nie zgrzeszył. To służyło Mojemu celowi. Dlatego to było zapłodnione, jedno od drugiego, i ono nie zgrzeszyło, więc ono powstaje jeszcze raz. Lecz człowiek zgrzeszył, dlatego zostaje wycięty”.

¹²² Więc wtedy Job zaczął się zastanawiać i on wtedy wpadł w rozpacz, dokładnie tak samo jak Marta. W tej najciemniejszej godzinie, gdy cały jego wpływ, czy on tak żył na próżno? Jak On miał mówić do Joba? On jest prorokiem. Jak On miał do niego mówić? W wizji.

¹²³ Potem on spojrzał do góry i pioruny grzmiały, błyskawice błyskały, i Jezus nadszedł. Potem on widział Go w tych ostatnich dniach. On rzekł: „Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje, i w tych ostatnich dniach On stanie na tej ziemi. Chociaż robaki skórne zniszczą to ciało, mimo to, w moim ciele ja będę widział Boga, którego ja będę widział”. Ta najciemniejsza godzina, wtedy nadszedł Jezus.

124 Więc to jest najstarsza Księga w Biblii. Joba, ona była pisana zanim Genesis została napisana, oni tak uważają.

125 Zwróćcie teraz uwagę na Mojżesza, w tej ciemnej godzinie. On to wiedział. Jego matka mu powiedziała jak Jahwe go wzbudził, jak on miał być wyzwolicielem ludu. I on próbował tego dokonać z punktu widzenia militarnego, ponieważ on był żołnierzem, wychowywał się z faraonem, stał się liderem. On miał być następnym faraonem. I on poszedł, żeby spróbować wyzwolić ich swoją własną ręką.

Lecz Bóg w ten sposób nie wyzwala. Bóg wyzwala Swoją ręką.

126 Więc on był sprytny, wykształcony, uczony tego wszystkiego . . . miał swój doktorat z filozofii i doktorat z prawa, i wszystkie te doktoraty prawnicze, i doktoraty bóstwa, które, ja myślę, były tego częścią. Więc on pomyślał: „Ja to naprawdę teraz mam. Ja po prostu jestem świeżo po seminarium”. Więc on tam wychodzi i jemu się nie udaje.

127 Potem Bóg go tam wyprowadził na czterdzieści lat i wyrzucił z niego całą tę edukację, widzicie, czterdzieści lat. On teraz jest starym człowiekiem, wasy zwisają mu do pasa, kij w rękę, wszystkie nadzieje na wyprowadzenie tego ludu już przepadły. Ci biedni Hebrajczycy tam cierpieli, z powodu ich nadzorców, bici po plecach i—i taplali się w tym błocie. Wszystkie nadzieje na wyzwolenie przepadły. I wtedy, pewnego dnia, w głębi pustyni, nadszedł Jezus, Słup Ognia. On rzekł: „JA JESTEM”.

To jest to, Kim On był. Pewnego dnia On rozmawiał . . .

128 On rzekł: „Więc Ty mówisz, że Ty ‘widziałeś Abrahama’? Więc”, on rzekł, „więc Ty nie masz więcej niż pięćdziesiąt lat. I mówi . . . My wiemy, że Ty jesteś szalony. Ty jesteś—Ty jesteś, masz diabła”.

On rzekł: „Zanim Abraham był, JA JESTEM”.

129 Więc to był Jezus, który nadszedł, w Słupie Ognia, w jego najciemniejszej godzinie. I on tam wtedy poszedł.

130 Wiesz, kiedy Jezus się za ciebie bierze, to sprawia, że robisz rzeczy, które dla świata brzmią jak szaleństwo. Czy mógłbyś sobie wyobrazić starego człowieka, który tam idzie, by przejąć to miasto, albo ten kraj? I on to zrobił, z krzywym kijem z swojej dłoni, lecz on sam był w Bożej dłoni. To jest to, co uczyniło różnicę.

131 Więc porozmawiajmy o jeszcze jednej postaci, przez moment. Porozmawiajmy o Jairze, z Biblii, w dniach Jezusa. On, on był fajnym, miłym gościem. On był wierzącym, skrytym wierzącym. Ja bym go nazwał czymś takim jak wierzący do pewnej granicy, tak jak ci szpiedzy, którzy tam poszli i skosztowali tych dobrych rzeczy, wrócili z powrotem, i powiedzieli, że tego się nie da zrobić. Lecz Jair był ukrytym wierzącym. On wierzył w Pana

Jezusa, ponieważ on był fajnym gościem. On prawdopodobnie studiował zwoje i widział gdzie Jezus sprostał tym wszystkim wymaganiom, i On był tym prorokiem, który miał powstać według Mojżesza. Lecz on nie mógł uczynić swojego wyznania, ponieważ ten, każdy, kto dokonał wyznania, że oni byli z Je- . . . byli tam z Jezusem, więc oni od razu byli ekskomunikowani. I on był kapłanem.

¹³² Lecz, wiecie, Bóg ma czasami sposób, żeby wymusić sprawę, by sprawić, żebyś to zrobił. Więc, wiecie, on miał małą dziewczynkę, jego jedyne dziecko. I ona naprawdę zachorowała, i oni wezwali lekarza. I lekarz zrobił wszystko co mógł zrobić, i to dzieciątko było coraz bardziej chore. Więc lekarz go zawołał, powiedział: „Jairze, ja nienawidzę tego mówić tobie, doktorze, albo pastarze Jairze. Ale, wiesz co? To dziecko umrze. Ono ma, mniej więcej, jeszcze godzinę życia”. Ja mogę sobie wyobrazić całą historię i ludzi, którzy stali wokół i płakali. I oni ją położyli na małym łóżeczku, tam, na małej kanapie, czymś takim. I potem Je- . . .

¹³³ Ja mogę widzieć jak ten miły Jair chodzi w kółko, zakłada swój kapelusz usługującego i płaszcz. Jego żona mówi: „Gdzie idziesz?”

¹³⁴ „Wiesz, ja myślę, że to zostało na mnie wymuszone”. On potem wyszedł tymi drzwiami. I powiedział: „Gdzie. . .” Stał tam jego pastor, powiedział: „Jairze, gdzie idziesz?”

„Uch, więc, ja pomyślałem, że się przejdę”.

¹³⁵ Wiecie, to jest jego najciemniejsza godzina. Tutaj ktoś idzie w górę, tą drogą, mówi: „Hej, Jair! Wiesz Kto jest tam, na przystani? Jezus z Nazaretu, ten prorok, właśnie przybył”. To była jego najciemniejsza godzina, potem przychodzi Jezus, właśnie w tej ciemnej godzinie. Ja mogę widzieć jak on obniża swój kapelusz nad swoją twarzą i rusza w drogę tak szybko jak tylko może.

¹³⁶ On rzekł: „Panie, przyjdź, połóż ręce na moim dziecku i ona będzie żyła”. Gdy on był w drodze powrotnej, pierwsza rzecz, wiecie, ktoś inny powiedział: „Nie trudź Go. On. . . Ona już zmarła. Ona zmarła wczoraj i ona tam teraz leży, na zewnątrz”. Och, i on jest . . . Jego serduszko miało zaraz pęknąć.

¹³⁷ Ja mogę widzieć Jezusa jak spojrzał na niego, powiedział: „Czy nie powiedziałem ci ‘Nie bój się i zobaczysz Bożą chwałę?’” Ja sobie wyobrażam, że jego serce zaczęło z powrotem bić prawidłowo. Poszedł drogą, obserwując każdy ruch. Wszedł do domu, oni powiedzieli: „Och, ona jest martwa”.

On rzekł: „Ona nie umarła. Ona śpi”.

¹³⁸ „Więc” oni powiedzieli, „teraz my. . . Słyszeliśmy, że jesteś szalony; teraz wiemy, że jesteś”.

139 On rzekł: „Wynoście się wszyscy, wy niewierzący. Ja nie mogę nic zrobić w czasie, gdy wy, niewierzący, tu siedzicie”. On ich wszystkich wyrzucił. Potem On podszedł do tego dziecka, powiedział: „Panienko, wstań”, i ona wstała. Ta najciemniejsza godzina, śmierć dotknęła ten dom, wtedy nadszedł Jezus.

140 Więc my zauważamy, że kiedy jego mała dziewczynka była chora, on nie czekał, tak jak Nikodem, na prywatną rozmowę w nocy. Ta potrzeba była właśnie wtedy. On musi ruszyć w akcję, właśnie teraz. Tak samo jest właśnie teraz. Jeżeli kiedykolwiek był czas, kiedy ty chciałeś zostać uzdrowiony, właśnie teraz jest ten czas. Nie czekaj na jakiś inny czas. To jest ten czas, żeby ruszyć w akcję. Tak, panowie. On wpadł w desperację, wtedy przyszedł Jezus i wywołał ją ze śmierci.

141 Ślepy Bartymeusz, jeszcze jedna postać, o której byśmy powiedzieli, tylko przez minutkę. Chciałbym powiedzieć wam historię jego życia, jak on—on był, jak on zarabiał na życie dzięki tym małym gołębicom, które robiły akrobacje. A więc w tamtych dniach, oni mieli baranka, który prowadził ślepego człowieka, tak samo jak dzisiaj mają psa, który prowadzi ślepego.

142 A więc, pewnego dnia, historia mówi o ślepym Bartymeuszu, że Jezus, zanim On wszedł na scenę, że on miał małą dziewczynkę, która była chora. I on powiedział... wyszedł i płakał, i modlił się do Pana, powiedział: „Panie, jeżeli Ty... jeżeli Ty po prostu darujesz mi to życie mojej małej dziewczynki! Ja nigdy nie byłem w stanie jej zobaczyć. Lecz jeśli Ty pozwolisz jej żyć, ja obiecuję Ci, że jutro dam Ci moje dwie turkawki”. To jest to, co on miał, żeby zabawiać ludzi. Tak wielu żebraków, on musiał mieć coś niezwykłego. Więc dwie małe turkawki robiły razem sztuczki akrobatyczne. Więc on powiedział, więc, on by... On ofiarował, dał tę ofiarę, ponieważ jego dziecko wyzdrowiało.

143 Kilka wieczorów potem, żona zachorowała. I on zawrócił, szedł wokół domu, powiedział: „Panie, ja nie mam nic więcej, niż mojego baranka, który mnie prowadzi”. On rzekł: „Jeżeli Ty pozwolisz, żeby ona wyzdrowiała”, powiedział, „ja—ja—ja dam Ci tego baranka”. A więc następnego dnia jego żona wyzdrowiała.

144 Więc on tu był, szedł sobie. I rzekł, kapłan rzekł: „Ślepy Bartymeuszu, dokąd idziesz?”

145 On rzekł: „Idę, ofiarować tego baranka”. Powiedział: „Moja żona; Jahwe uzdrowił moją żonę”. I rzekł: „Zamierzam ofiarować tego baranka”.

146 Powiedział: „Nie możesz ofiarować tego baranka, Bartymeuszu”. Powiedział: „Ten baranek, to są twoje oczy”.

147 On rzekł: „Lecz jeśli Bartymeusz będzie posłuszny obietnicy, jaką Bogu złożył, Bóg się zatroszczy o baranka dla oczu Bartymeusza”.

148 Pewnego dnia on usłyszał, jak wrzawa przechodzi przez miasto, niektórzy z nich krzyczeli: „Hej, Ty, proroku z Galilei, mówią mi, że Ty wskrzeszasz z martwych”. To był ten kapłan. „Mamy tu cmentarz, w którym jest ich pełno. Chodź tu i wskrzesz kilku z nich. Oni mi powiedzieli, że Ty wskrzeszasz z martwych. Pozwól, że zobaczymy, jak Ty idziesz, wskrzeszasz jednego z nich. Leży tam kilku dobrych ludzi. Zobaczmy jak Ty ich wskrzeszasz”. Inni mówili: „Jeżeli Ty jesteś prorokiem, powiedz mi co ja zrobiłem wczoraj”.

149 Niektórzy z nich mówili: „Chwała Bogu na wysokości! Zróbcie drogę dla Króla Izraela”.

150 Wszelkiego rodzaju zamieszanie i setki ich. Więc jeśli wy pójdziecie, kiedykolwiek pójdziecie do Jerycha i zwrócić uwagę gdzie on siedział, on był prawie sto osiemdziesiąt trzy metry od miejsca, gdzie oni wychodzili z tej bramy. Więc, bez wątpienia, ludzie na Niego wpadali. I ten biedny, stary facet siedział tam, na wietrze, miał dreszcze i był owinięty szmatami. I nie miał baranka, który by go mógł prowadzić, i żadnych—i żadnych gołębic. I on prawdopodobnie nie miał opału na zimę, i jest. . . to mogło być mniej więcej w październiku i było zimno. I on tam siedzi, w takim stanie. I on. . . Jakaś miła dama musiała do niego powiedzieć, gdy. . .

151 On powiedział: „Kto? O co ten cały szum?” Wicie, to jest coś dziwnego. Tam, gdzie jest Jezus, tam jest zawsze dużo szumu. Tak. Prawda. On rzekł: „O co ten cały szum?” Więc oni powiedzieli. . .

152 Ta miła dama, ona musiała być wyznawczynią Jezusa. Ona powiedziała: „Wiesz, to jest Jezus z Nazaretu”.

„Więc kim jest Jezus z Nazaretu?”

153 „Więc, wiesz, Pismo mówi, że Pan, Bóg, wzbudzi proroka”.

„Och, tak! Ty masz na myśli Syna Dawida? Czy On jest na ziemi?”

„Ja Go widziałam, jak dokładnie to robił. On jest Słowem. To jest dokładnie to”.

154 On krzyknął: „Och, Jezu, miej. . . Och, Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!” Więc on to wiedział. On już musiał przejść. On wiedział, że jego fizyczne wołanie nie mogło zostać usłyszane. Lecz wiedział, że jeśli On był Słowem i On był tym Mesjaszem, On by musiał być prorokiem, ponieważ Mesjasz był prorokiem. I on wiedział, że on mógł. . . jego wiara w Boga. On bez wątpienia krzyknął: „Jahwe, zmiłuj się nade mną! Zmiłuj się! Niech mi się teraz uda Go zatrzymać”. I on zawołał: „Synu Dawida, zmiłuj się nade mną!” On prawdopodobnie nie był w stanie usłyszeć tych wszystkich krzyków. Lecz jego wiara Go zatrzymała. Jezus tak powiedział.

155 „I Jezus się zatrzymał”. Być może pewnego razu, pewnego dnia, ja będę chciał głosić na ten temat. „I wtedy Jezus się zatrzymał”.

156 I On się zatrzymał. On się rozejrzył dookoła. I On powiedział: „Twoja wiara cię uzdrowiła”. W tej najciemniejszej godzinie, wtedy nadszedł Jezus.

157 Tego poranka, tuż przed tym, była...gdy On...tego poranka, tuż zanim On wszedł, wyszedł tą bramą tego popołudnia. I on wszedł do miasta, był tam człowiek, który miał na imię Zacheusz. I on był w tym mieście biznesmenem. I jego żona, Rebeka, była fajną kobietą, wierzącą w Pana Jezusa.

158 Lecz on osobiście w to nie wierzył, ponieważ rabbi mu powiedział: „Nie ma proroków. My nie mieliśmy proroków. To jest steek bzdur. Nie wierz w coś takiego jak to. Ty jesteś zbyt fajnym, kulturalnym mężczyzną; twój biznes, tutaj. Więc, nigdy tego nie rób. Popatrz na swoją pozycję w kościele”.

159 I tak on powiedział Rebecce, rzekł: „Och, to jest nonsens. Nie ma czegoś takiego jak prorok”.

160 Lecz, wiecie, Rebeka się modliła; aż jej miłe serce prawie pękło. On sam dla siebie chciał to zobaczyć. Więc on wiedział, że On tego dnia miał być w mieście. Więc wiecie co on zrobił? On był niskiej postury, więc on by nie był w stanie Go zobaczyć, kiedy On przechodził, z powodu tłumy. Więc on powiedział: „Sprawdzę czy On jest prorokiem, czy nie. Kiedy Mu spojrzę w twarz, powiem wam czy On wygląda inaczej niż jakikolwiek inny człowiek”. Więc on wspiął się na drzewo i okrył się dookoła liśćmi, i tymi rzeczami, i siedział tam. I powiedział: „Teraz, wiecie, zobaczę Go, kiedy On będzie przechodził”.

161 Więc, kiedy On wyszedł zza rogu, idąc w *ten* sposób, chodził ulicą, podszedł dokładnie pod to drzewo. I On się zatrzymał, spojrzął w górę, powiedział: „Zacheuszu, zejdz. Idę z tobą do domu”. Och, jego najciemniejsza godzina. Czy On był prorokiem, czy On nie był prorokiem? W tej najciemniejszej godzinie nadszedł Jezus. On wiedział kim on był. „Zacheuszu, zejdz na dół”.

162 Zacheusz powiedział: „Jeżeli ja zrobiłem cokolwiek złego, ja to odplacę. Ja zrobię wszystko”. On był przekonany. Nadszedł Jezus.

163 Ta kobieta z upływem krwi, ona poszła. Biblia mówi: „Ona wydała wszystkie pieniądze na lekarzy. Żaden z nich nie mógł jej pomóc”. Niewątpliwie lekarze mocno próbowali, ale nie dali rady. Oni jej nie mogli pomóc. Ona miała ten upływ krwi od wielu lat, prawdopodobnie od menopauzy. I ona teraz była starą kobietą, i to się dalej działo. Nie mogli tego zrobić. Och, ona miała... Ona była w desperacji. Lecz, bez wątpienia, tego poranka, kiedy ta mała—mała łódź wpłynęła pomiędzy te wierzby, tam ktoś... Ona mieszkała wyżej, na pagórku. Jej mąż

prawdopodobnie sprzedał konie i—i farma została oddana w zastaw, i wszystko, próbując doprowadzić swą biedną żonę do uzdrowienia. I nie. . . Ona słyszała o Nim. Ona powiedziała: „Kto jest, ten, tam?”

Powiedział: „To jest ten prorok z Galilei”.

¹⁶⁴ Ona powiedziała w swoim sercu, nie miała na to miejsca Pisma: „Ja Mu wierzę. I jeśli mi się tylko uda dotknąć szaty tego sprawiedliwego Męża — zostanę uzdrowiona”. Hm! Jeżeli ona mogła to zrobić bez obietnicy w Piśmie, co my powinniśmy zrobić z obietnicą w Piśmie? Ona się dopchała.

¹⁶⁵ Był tam pastor, oni wszyscy, stali tam, żeby ją krytykować, naśmiewać się z Niego, i usiłovali skłonić Go, żeby opuścił tamtą ziemię. Oni nie chcieli żeby ich cały lud zaprzętał sobie tym umysły. Oni nie mogli współpracować z tym nabożeństwem. Nie było nic, co oni by mogli zrobić.

¹⁶⁶ Ale On przyszedł by mieć spotkanie, tak czy owak. Widzicie? I tak, On zamierzał to mieć, tak czy owak. Więc my widzimy, że było tam dwóch lub trzech, którzy Mu pomogli, więc, tak czy owak, przepawili Go przez rzekę. Więc, potem, my widzimy, że na. . . kiedy On zaczął wchodzić do góry.

¹⁶⁷ Ta miła kobieta, ona powiedziała: „Więc, taki Człowiek jak ten, taki ważny, ja jestem dla Niego za mało znacząca”.

¹⁶⁸ I wielu, niektórzy z nich zaczęli mówić: „Uch, poznaj mnie z Nim, ponieważ ja chciałbym się przekonać czy On jest prorokiem, czy nie”. „Uch, tak więc, przedstaw mnie, Szymonie”, *taki-a-taki*. Każdy: „Halo, Rabbi! Więc oni mówią, że Ty jesteś prorokiem”.

¹⁶⁹ „Tak. Tak. Dziękuję panu. Niech Pan cię błogosławi”. To dalej szło w ten sposób, kiedy On szedł, chodził.

¹⁷⁰ Po pierwsze, ta miła kobieta dalej się przeciskała pomiędzy tymi ludźmi, i wokół, aż teraz dotknęła Jego zewnętrznej szaty. Palestyńska szata zwisa luźno; to ma w—wewnętrzną szatę również, by nie dopuścić kurzu do kończyn. I On by tego fizycznie nie poczuł. Potem ona Go dotknęła. To jest dokładnie to, co ona chce zrobić. Ona wróciła z powrotem i usiadła.

¹⁷¹ To była jej najciemniejsza godzina, wszystkie pieniądze przepadły, wszystko inne, i Jezus nadszedł. Jezus odwrócił się i powiedział: „Kto Mnie dotknął?” On się tam rozglądał, i ona tam była. On powiedział: „Twoja wiara cię uratowała”.

¹⁷² Ta miła kobieta przy studni, moralnie nie mogło być z nią gorzej. Ona miała. . . Ona sobie właśnie wzięła szóstego męża, więc moralnie nie mogło być z nią gorzej. Jej najciemniejsza godzina, bez wątpienia, szła tam i mówiła: „Jaka ja jestem nędzniczką! Jestem młodą, piękną kobietą, ale zaczynam się troszeczkę starzeć. Wchodzę już teraz w moje dwudzieste, więc moje. . . nie mogę iść. . .”

173 Więc, pamiętaj tylko, siostró, gdy miniesz tę dwudziestkę, gdy miniesz ten dwudziesty drugi rok, ty słabniesz, bez względu na to czy myślisz, że słabniesz, czy nie. Ty słabniesz. Tak. Ty słabniesz. Tak jest z każdym człowiekiem również. Ty, kiedy ty masz mniej więcej. . . ty jesteś. . .

174 To jest to, o co ja kiedyś zapytałem na spotkaniu Kiwanis. Ja powiedziałem: „Powiedźcie mi jak to jest, że kiedy ja spożywam pokarm, to produkuje komórki krwi, ja się robię większy i mocniejszy. Kiedy ja miałem szesnaście lat, jadłem te same rzeczy, które jem właśnie teraz, ja się robiłem większy i silniejszy przez cały czas. Teraz, gdy już minąłem dwudziesty drugi, nie ważne jak dużo jem, jak bardzo o siebie dbam, ja się robię słabszy i starszy. O co chodzi, jeśli ja teraz odnawiam moje życie, czy to by było to. . . ? Za każdym razem, kiedy jem, ja odnawiam moje życie, ponieważ ja tam umieszczam komórki krwi. Dlaczego to mnie nie buduje teraz, tak jak to robiło wtedy?” Nie możesz tego naukowo udowodnić, gdybyś miał to zrobić.

175 To jest spotkanie, które Bóg ustalił. I ty się z tym spotkasz również. Po prostu pamiętaj o tym. Ty zmierzasz do tego. Nalejcie wodę z dzbanka do szklanki, jest już połowa, a potem nalewajcie szybciej, to schodzi w dół; powiedźcie mi gdzie to idzie i co się dzieje. Widzicie? To jest, ponieważ Bóg ustalił spotkanie.

176 I ta miła kobieta, ona wiedziała, że jej dni mniej więcej wtedy się kończyły. Jej zawód by przepadł. Więc ona o tym myślała: „Co ja zrobię? Lecz”, ona powiedziała, „wiecie, ja zawsze myślałam, że któregoś dnia może przyjść Mesjasz”. Ona tam podeszła do studni. Zwykle jest tak, że kiedy ty o Nim myślisz, wtedy On nadchodzi. Widzisz? A więc ona tam podeszła; ciemność. Wszystkie kobiety już odeszły. I ona była niemoralna, nie mogła z nimi rozmawiać, ani nic. Zaczepiła haki i spuściła na dół kołowrotek. I ona zaczęła. . .

Ona usłyszała jak Mężczyzna mówi: „Idź, weź swojego męża i przyjdź tu”.

Ona powiedziała: „Ja nie mam żadnego męża”.

177 On rzekł: „To prawda. Ty miałaś pięciu i ten, z którym ty żyjesz teraz, nie jest twój”.

178 Ona wtedy była gotowa na wszystko. Ona powiedziała: „Panie, ja widzę, że Ty jesteś prorokiem. Ja wiem, że kiedy Mesjasz przyjdzie, to jest to, co On robi”.

On rzekł: „Ja Nim jestem”.

179 Och, pewnej nocy uczniowie byli na morzu, i wszystkie nadzieje przepadły. Być może ty tutaj siedzisz, tego wieczora, w ten sam sposób, wszystkie nadzieje przepadły. Ich mała łódka była pełna wody i wszystko. I Jezus, oni odeszli bez Niego.

¹⁸⁰ I wtedy, gdy oni krzyczeli i płakali, i zastanawiali się co się stanie, co potem miało miejsce? Oni Go zobaczyli, jak przychodzi, chodząc po morzu. Wiecie co? Oni się Go przestraszyli. On wyglądał jak zjawą, wyglądał jak coś, co mogło być swego rodzaju spirytualizmem, czy czymś. Widzicie? Oto tu idzie Mężczyzna, chodząc tam jak cień, na wodzie, i oni zaczęli krzyczeć. Jedyna rzecz, która im mogła pomóc, i oni się wtedy Tego bali.

¹⁸¹ Czy to nie jest całkiem dokładnie tak, jak to jest dzisiaj, oni się Tego boją, boją się Tego.

¹⁸² Lecz co się stało? Właśnie w godzinie ich strachu przyszedł Głos, powiedział: „Nie bójcie się. To jestem Ja”. Wtedy nadszedł Jezus. Och, ludzie! Nadszedł Jezus. „Nie bójcie się, To jestem Ja”.

¹⁸³ Więc, Jezus jest ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Ja się zastanawiam dzisiejszego wieczora... Muszę tu ominąć trochę mojego tekstu. Lecz ja się zastanawiam dzisiejszego wieczora, czy my, w tej godzinie... Mistrz przyszedł, tak jak obiecał i wzywa Swoje wierzące dzieci, by rozpoznały Go w Jego Słowie, manifestującego To. Ja się zastanawiam czy Jezus do nas przyszedł. To jest—to jest najciemniejsza godzina, jaką kościół kiedykolwiek widział.

¹⁸⁴ Więc, wiecie co? Każdy kościół niedługo będzie musiał należeć do tej—tej Światowej Rady Kościołów. I kiedy to zrobicie, wy stracie wasze ewangeliczne prawa, kiedy wy to zrobicie. I, w przeciwnym razie, nie będziecie mogli być wtedy więcej denominacją. Ponieważ każda denominacja musi do tego wejść. Czytacie o tym tak samo jak ja. To jest ta najciemniejsza godzina, jaką ten mały kościół kiedykolwiek miał. Wszystko się do tego zbiegło. Zielonoświątkowcy, och, obudźcie się!

¹⁸⁵ I właśnie w tej najciemniejszej godzinie, wtedy przychodzi tutaj Jezus, żeby potwierdzić, że On z wami jest. On tutaj jest, widzicie, w tej najciemniejszej godzinie.

¹⁸⁶ Słyszałem taką krótką historię, to zajmie tylko minutkę żeby to powiedzieć. Pewna kobieta była—była wołana, przyszli z ośrodka żeby się jej przyjrzeć, ponieważ ona była dotknięta ubóstwem. Ona miała syna i on jakiś czas temu wyjechał do Indii. I on, bardzo miły przyjaciel i fajny chłopak. Więc ta kobieta po prostu została bez jedzenia i wszystkiego, aż przyszli z ośrodka, żeby to sprawdzić, czy dać jej jedzenie z ośrodka. I kiedy oni tam byli, ten człowiek powiedział: „Więc, czy nie masz żadnych bliskich, żeby ci pomogli?”

Ona powiedziała: „Och, ja mam syna”.

Powiedział: „Co on robi?”

Powiedziała: „Och, on jest inżynierem elektryczności w Indiach”.

„Więc, dla kogo on pracuje?”

Powiedziała: „Rząd Stanów Zjednoczonych”.

„Więc”, powiedział, „czy on ci nie pomaga?”

Rzekła: „Więc”, powiedziała, „on—on mi nie pomaga. Lecz. . .”

¹⁸⁷ Powiedział: „Więc, w takim razie, dlaczego jego nie poprosisz, zamiast dzwonić do ośrodka?”

¹⁸⁸ Ona powiedziała: „On jest takim słodkim chłopcem. On do mnie pisze słodkie listy”. I powiedziała: „Wiecie, ja go kocham, więc ja mu nie mogę powiedzieć, że jestem w tego typu potrzebie”.

¹⁸⁹ Oni powiedzieli: „On—on do ciebie pisze listy i masz z nim kontakt, i wszystko?”

„Tak”.

„I mimo to on ci nie pomaga?”

¹⁹⁰ Powiedziała: „Nie”. Rzekła: „Lecz on mi wysłał kilka najpiękniejszych obrazków jakie kiedykolwiek widziałam w moim życiu”. I ona powiedziała. . .

Więc ten człowiek powiedział: „Pozwól, że zobaczę kilka tych obrazków”.

¹⁹¹ Ona powiedziała: „W porządku, proszę pana. Ja je mam właśnie tutaj, w Biblii”. I ona otworzyła i zaczęła je wyciągać. Czy wiecie co to było? Czeki z Indii z obrazkami. One wszystkie mają obrazki, widzicie, czeki. Ona miała tysiące dolarów, ale po prostu nie wiedziała co miała. To wszystko było ukryte w Biblii.

¹⁹² Ja się zastanawiam, dzisiejszego wieczora, czy Jezus nie objawi nam co jest dla nas ukryte w tej Biblii. Jesteśmy bogaci w Jego łaskę i w Jego miłosierdzie. Zastanawiam się czy On by nie przyszedł i nie zawołał nas. Przejrzyjmy Biblię i zobaczmy co my mamy w Nim, podczas gdy tylko na moment pochylamy nasze głowy.

¹⁹³ Ojciec Niebiański, niech Twoja łaska. . . Ty tutaj jesteś, Ojciec. Więc ja jestem po prostu tego świadomy. Więc Ty powiedziałeś: „Gdzie dwóch lub trzech zbierze się w Moim Imieniu, tam Ja jestem pośród nich”. Więc te: „Niebiosia i ziemia przemina, lecz Ty nigdy nie przemienie”. Pomóż nam teraz, dzisiejszego wieczora, kiedy modlimy się o tych chorych ludzi, przez kilka następnych minut. Daj Się poznać, Panie. Jezu, przyjdź i zawołaj chorych, (zrobisz to?) żeby oni mogli wiedzieć, że Ty jesteś—Ty jesteś wszechobecnym Bogiem. Ty tutaj jesteś, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki. Modlę się w Imieniu Jezusa. Amen.

¹⁹⁴ Przyjaciele, tylko chwila, lub dwie, i przyjdzie czas rozejścia się, ale zwołajmy tylko małą kolejkę modlitwy. Czy chcielibyście ją mieć? Podnieś swoją rękę, jeżeli ty—ty chciałbyś zostać kolejnych dziesięć, piętnaście minut. W porządku. Niech cię Bóg błogosławi. Po prostu—po prostu. . . Czy gospodarz się na

to zgadza, czy to jest w porządku, żebyśmy to zrobili? Dziękuję ci bardzo.

¹⁹⁵ Więc, gdzie jest Billy? Ile kart rozdałeś? A, B, C. Które zostały pierwsze rozdane, A? Czy wywołaliśmy tutaj A pierwszego wieczoru? [Ktoś powiedział: „Tak”—wyd.] Wywołujemy od A jeszcze raz. Zobaczmy, od czego my zaczęliśmy Billy? Pamiętasz? Czy to był jeden? Tak. [„Jeden”.] Jeden do mniej więcej. . . Wywołujemy z innego miejsca. Zobaczmy, skąd wywołamy? Powiedzmy, siedemdziesiąt pięć.

¹⁹⁶ Kto ma kartę A siedemdziesiąt pięć? Podnieś rękę. Więc to jest dobrze, fajnie. Mamy to. Chodź tutaj na dół, w takim razie, siedemdziesiąt pięć.

¹⁹⁷ Siedemdziesiąt sześć, podnieś swoją rękę. Siedemdziesiąt sześć, szybcitko. W porządku. Kto? Nie może wstać? Albo, nie jest z tyłu, tam z tyłu. Przepraszam. Siedemdziesiąt sześć.

¹⁹⁸ Siedemdziesiąt siedem, siedemdziesiąt siedem, mógłbyś podnieść swoją rękę. Ktokolwiek ma kartę modlitwy. . . Och, ktoś tutaj. W porządku. Dokładnie tutaj, pan, siedemdziesiąt siedem.

¹⁹⁹ Siedemdziesiąt osiem. Teraz szybko, podnieś swoją rękę, siedemdziesiąt osiem. Siedemdziesiąt osiem.

²⁰⁰ Siedemdziesiąt dziewięć, osiemdziesiąt, osiemdziesiąt jeden, -dwa, -trzy, -cztery, -pięć. Niech to. . . Po prostu stańcie tam, u góry, szybcitko. Po prostu miejcie. . .

²⁰¹ Więc, czy pozostali z was będą po prostu siedzieć naprawdę cicho, pełni czci? Nie chodźcie teraz w kółko. Przepuście tych, którzy właśnie zostali wywołani.

²⁰² Siedemdziesiąt dziewięć, osiemdziesiąt. Osiemdziesiąt do osiemdziesiąt pięć. Wygląda na to, że oni nie są. . . Być może niektórzy z nich mają karty, rozdane cztery czy pięć wieczorów temu. Oni mogą być teraz. . . Osiemdziesiąt pięć do dziewięćdziesięciu, chodźcie tutaj, wejdźcie stamtąd. To jest A, teraz, A, karta modlitwy A, od siedemdziesiąt pięć, osiemdziesiąt, osiemdziesiąt pięć, dziewięćdziesiąt. To będzie piętnastu ludzi. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć. . . Tutaj to macie. Fajnie. To jest dobre. Tak będzie fajnie, teraz, tylko minutkę.

²⁰³ Więc ilu, pozostali z was, tam, na zewnątrz, którzy. . . którzy wierzycie, że—że wy możecie zrobić to, co ta miła kobieta zrobiła, dotknąć rąbka Jego szaty? Podnieś swoją rękę, powiedz: „Ja—ja—ja—ja wierzę. Ja wierzę, że mogę dotknąć rąbka Jego szaty”.

²⁰⁴ Więc, Mistrz przyszedł. On teraz. . . On jest gotów cię zawołać, jeśli ty tylko będziesz Mu wierzył. Więc nie wątp w Niego. Wierz Mu. Po prostu miej teraz wiarę. Bądź naprawdę pełen szacunku. Wierz z całego serca, teraz, kiedy Mistrz przyszedł i woła cię.

205 Teraz, kiedy kolejka modlitwy ustawia się tam, na dole, myślę, że kilku braci pomaga ustawić tę kolejkę modlitwy, zgodnie z ich numerami. Więc, każdy ma kartę. Jest... Ile tu jeszcze mamy kart? Pozwólcie, że zobaczymy wasze ręce. Trzymajcie je. Będziemy się modlić za każdego jednego z nich. Nie ważne kim oni są, my jesteśmy... Jeżeli Pan mi pozwoli żyć, będę się modlił za każdego, zanim wyjadę w niedzielę.

206 Więc, pamiętajcie, rano jest śniadanie usługujących. I czy to ogłosiliście, gdzie to jest? To zostało ogłoszone. W porządku. Więc może będziecie mogli przyjść. Byłoby... Przypuszczam, że ja mam tam przemawiać wcześniej, tego poranka? [Ktoś mówi: „Tak, śniadanie”—wyd.] W porządku. Okay. Fajnie. W porządku.

207 Co mówisz: „Nie słyszałem cię”? Ja myślę, że wywołałem mniej więcej piętnaście. Siedemdziesiąt pięć, osiemdziesiąt, osiemdziesiąt pięć, dziewięćdziesiąt, coś takiego. To... To będzie w porządku. Tak samo jak... W porządku. Zaczynj wysyłać ich do góry. Jeśli patrzycie, teraz to jest... Widzicie?

208 Teraz, niech wszyscy będą naprawdę pełni czci. Teraz, teraz słuchajcie. Ja wiem, że rano musicie iść do pracy. Wasza praca jest ważna. Ja o tym wiem. Wasze dzieci na was czekają. Opiekunki; powiedziała, że wyjdzie o dziewiątej trzydzieści. Lecz tylko poczekajmy. Co jest ważniejsze niż to, żeby wiedzieć czy to jest Prawda, czy nie? Co jest ważniejsze od twojej duszy? Więc jeśli ta Biblia to obiecała, Bóg to robi, to jest najważniejsza rzecz, o której mogę pomyśleć. Widzicie?

Masz tam krzesło z nagłośnieniem i to jest to, co powoduje ten szum.

209 Teraz, patrzcie. Teraz, pamiętajcie, niech teraz każdy usiądzie pewnie. Ja mam nadzieję, że nie wywarłem na was takiego wrażenia, przez które byście pomyśleli, że ja jestem pewnego rodzaju kultem, albo czymś, że ja bym był tą Osobą, Panem Jezusem. Nie wierzycie w to, prawda? Pewnie, że nie. Ja jestem Jego sługą. Ja jestem grzesznikiem, który został zbawiony przez łaskę. Lecz tutaj, nadeszła ta godzina, gdzie On dał jakiś dar.

210 Ja właśnie miałem badania, właśnie niedawno, kiedy grupa lekarzy medycyny wzięła mnie na badania, żeby przeprowadzić ze mną test, test za pomocą fal. I, wiecie do czego oni doszli, i co mi powiedzieli?

211 Powiedział: „Nigdy w życiu czegoś takiego nie widziałem”. On powiedział: „Wie pan, pan jest...” Powiedział: „Osoba, że kiedy pańskie pięć zmysłów, że pan... przez które ciało jest kontrolowane”. Powiedział: „Więc, więc pańskie...” Powiedział: „To jest pańska pierwsza świadomość. Pan w niej żyje. Lecz kiedy pańskie pięć zmysłów przestają być aktywne, potem pan ma podświadomość. Z panem jest całkiem inaczej.

Pan musi być martwy dla tych odczuć czy czegokolwiek tutaj, kiedy pan wraca tutaj do tej podświadomości i pan śni”. Powiedział: „Jest jakaś część pana, która gdzieś idzie. I pan, gdy pan się budzi z powrotem do tej świadomości, jeszcze raz, pan budzi się z powrotem tutaj, pan pamięta co panu się śniło”.

²¹² Ilu miało kiedykolwiek sen? Pewnie, wiele lat temu, wy wszyscy. Więc, gdzieś jest jakaś część ciebie, ponieważ ty dalej to pamiętasz w swoim umyśle. Czy to jest prawda? Więc to była twoja podświadomość.

²¹³ On rzekł: „Zwykle tak jest. Lecz”, powiedział, „pastorze Branham”, powiedział, „z dziesiątek tysięcy, tysięcy ludzi, których my zawsze badamy, nigdy nie znaleźliśmy takiej osoby jak pan”.

Ja powiedziałem: „Czy ja jestem szaleńcem?”

²¹⁴ On rzekł: „Nie sędzę, żeby ludzie z całego świata przychodzili, żeby porozmawiać z szalonym człowiekiem”.

I ja powiedziałem: „Więc jestem? Ja wiem, że jestem nerwowy”.

²¹⁵ On powiedział: „Nie bardziej niż jakiś inny usługujący, czy lekarz, ktokolwiek, kto ma do czynienia z publicznością”.

Ja powiedziałem: „Co jest takie dziwne?”

²¹⁶ On rzekł: „Wie pan co? Obie pańskie świadomości leżą prosto, dokładnie razem”. Powiedział: „Pan mógłby śnić sen z otwartymi oczyma”. Widzi pan?

On nie wiedział o czym on, co to było. Ja powiedziałem: „Czy to jest prawda?”

²¹⁷ On rzekł: „Tak. Pan by nie musiał iść położyć się spać, żeby śnić sen”.

²¹⁸ Ja powiedziałem: „Doktorze, czy pan kiedykolwiek czytał w. . . o wizji? Czy pan wie czym jest wizja?”

On powiedział: „Czy to jest termin Biblijny, panie Branham?”

Ja powiedziałem: „Tak”.

²¹⁹ On rzekł: „Więc ja nic nie wiem na temat Biblii”. On rzekł: „Ja bym nie wiedział o czym pan by mówił”.

Ja powiedziałem: „Czy pan kiedykolwiek czytał Biblię?”

On rzekł: „Tak”.

„Czytał pan kiedyś w Biblii o starych, Dawnych prorokach”.

„Och,” on powiedział, „to! Co? Oni te rzeczy przewidywali?”

„Tak”. Ja powiedziałem: „Mi się to zdarza, proszę pana”.

²²⁰ On rzekł: „To ja się cieszę, że pan. . . To załatwia sprawę. Więc, widzi pan, to jest to”. On powiedział: „Wie pan co? Pan

powinien—pan powinien przyjść i pozwolić nam to zbadać”. Powiedział: „To by było wielkie badanie naukowe”.

Ja powiedziałem: „Niech pan minutkę poczeka, doktorze. Czy miał pan kiedyś sen?”

On rzekł: „Tak”.

²²¹ Ja powiedziałem: „Więc niech pan dla mnie wyśni sen. Niech pan mi powie co się wydarzy jutro. Gdyby miał pan to zrobić, nie mógłby pan tego zrobić. Widzi pan? Ten, kto pozwala panu mieć sen, musi to zrobić”.

²²² „Tak samo ja nie mogę zobaczyć wizji. To musi być On, który pozwala na wizje. Ja nie mogę ich zobaczyć dopóki On mi nie powie. Ja nie wiem co mam powiedzieć, dopóki On nie powie mi, żebym powiedział. Lecz to jest dar, widzicie, bo ja się z tym urodziłem. Pierwszą rzeczą, jaką w ogóle pamiętam z mojego życia, to było, że widziałem wizję. I nigdy, ani razu, ona nie była błędna”. Widzicie? To jest wasz—wasz. . . Właśnie dlatego widzicie ludzi. . .

²²³ My rzeczywiście mamy dużo podrabiania. To jest dokładnie prawda. Lecz my to zawsze będziemy mieli. Pewnie.

²²⁴ Czytałem historię Marcina Lutra, odnośnie was, luteranie. Historia Marcina Lutra mówi: „To nie było aż takie dziwne, że Marcin Luter mógł protestować przeciwko kościołowi katolickiemu i uszło mu to na sucho; lecz to, że potrafił trzymać głowę ponad tym całym fanatyzmem, który towarzyszył jego przebudzeniu i dalej klarownie pozostał z Pismem”. To jest to. Tak.

²²⁵ To z nimi nie ma nic wspólnego. Ty jesteś odpowiedzialny przed Bogiem. . . Ponieważ, widzisz, to jest po prostu dar. Widzicie? Ty się tu zniżasz, a potem Pan mówi.

²²⁶ Wiec, tutaj. Tutaj jest ta kobieta? Więc, tutaj, to powinno to teraz udowodnić wszystkim. Bądźcie naprawdę pełni szacunku, tylko przez kilka minut. Być może jest tu ktoś, kto przyszedł nowy. Więc tu jest jakaś—jakaś młoda kobieta, ja jej nigdy w życiu nie widziałem. Ona jest dla mnie obca. Ja jej nie znam.

²²⁷ Lecz my się tutaj spotykamy, tak samo jak w Ewangelii Świętego Jana 11. . . Ja byłem tam dzisiaj wieczorem, widzicie, kiedy. . . chciałem powiedzieć Ewangelia Świętego Jana 4, gdzie Jezus spotyka tę niewiastę przy studni. Mówiłem o niej. Ona prawdopodobnie była od Niego dużo młodsza. I On jej powiedział gdzie był jej problem. I, przez to, ona powiedziała: „Więc, Panie, Ty, ja widzę, że Ty jesteś prorokiem”.

²²⁸ Więc, widzicie, prorok to jest ktoś, do kogo przyszło Boże Słowo. Proroctwo na tamten dzień, Słowo, które miało zostać wypełnione w tamtym dniu, przychodziło do tego człowieka i On był żywym Słowem na tamten dzień.

229 Ona powiedziała: „Ja widzę, że Ty jesteś prorokiem. Więc my czekamy na tego proroka”. Jeśli cofniecie się do tego odnośnika, to się z powrotem odnosi do—do tego proroka. Powiedziała: „My wiemy, że Mesjasz nadchodzi, to jest to, co On uczyni. On nam te rzeczy powie”.

On powiedział: „Ja, który z tobą rozmawiam, jestem Nim”.

230 I ona poszła i powiedziała: „Chodźcie, zobaczcie Człowieka, który powiedział mi rzeczy, które ja uczyniłam. Czy to nie jest Mesjasz?” I wszyscy ludzie w to uwierzyli.

231 Więc On obiecał, że: „Dzieła, które On czynił, wierzący również będą czynić”. I teraz, w tych ostatnich dniach, potwierdził Swoje bliskie Przyjście przez to, kiedy objawił Się w ten sam sposób, jak to zrobił w Sodomie.

232 Czy słuchaliście tych Przesłań w tym tygodniu? Czy wierzycie, że to jest Prawda? [Siostra mówi: „Tak”—wyd.] Więc my jesteśmy obcy wobec siebie nawzajem, tak jest, prawda? [„Tak”.] Tylko po to żeby ludzie to zobaczyli, podnieś swoją rękę, tak żeby ludzie wiedzieli.

233 Ja nigdy w życiu nie widziałem tej kobiety. Ja nie wiem nic więcej na jej temat, niż nic. Widzicie? Ona jest po prostu młodą kobietą, o wiele młodszą ode mnie. Urodziła się wiele lat później, wiele mil dalej, i my się tutaj spotykamy po raz pierwszy. Tutaj, oboje tu stoimy, wokół są ludzie, światła, wszystko inne. My tu stoimy w Bożej Obecności. I ja z tobą rozmawiam, żeby się na początku przekonać, czy namaszczenie na mnie zstąpi. I jeśli tak się stanie, wtedy będę w stanie to zrobić. Bez Tego, ja tego nie mogę zrobić. Więc jedyną rzeczą, którą ja robię, to po prostu modłę się i kładę na ciebie ręce, tak samo zrobiłby twój pastor, albo ktokolwiek to by mógł być, i poszedłby dalej. Widzicie? To jest dar. Ja się Temu poddałem, na ile wiem. Lecz, potem, ja nie mogę sprawić, żeby To przyszło. On musi przyjść. To musi Samo przyjść.

234 Więc, po prostu, bądźcie pełni szacunku. To tutaj jest. Teraz, w Imieniu Jezusa Chrystusa, biorę każdego ducha pod moją kontrolę, dla Bożej chwały. Teraz, siedźcie cicho. Jeśli cokolwiek się stanie, ja będę w stanie to kontrolować, jeżeli wy po prostu nie zaczniecie skakać i chodzić. Siedźcie cicho. Epilepsja i takie rzeczy, czasem wpada do budynku i po prostu rzuca ich tuzin w ten sposób. Ilu widziało jak coś takiego, jak to, działo się na moich spotkaniach? Pewnie. Widzicie? Pewnie. Lecz wy po prostu siedźcie cicho. Ja jestem za to odpowiedzialny. Lecz jeśli jesteście arogantem, ja nie jestem odpowiedzialny, ponieważ to jest kara.

235 Więc ja nie mam za bardzo pojęcia po co ta kobieta tutaj jest. Więc ona teraz o tym wie, tym razem, że coś się dzieje. Widzicie? Ponieważ bezpośrednio pomiędzy mną a nią, ona po

prostu zaczyna się robić coraz ciemniejsza. To jest to Światło, które przychodzi.

²³⁶ Więc ta kobieta jest naprawdę, jej głównym powodem, dla którego ona tu jest, ona powstała z powodu kogoś innego. Ona ma kogoś, o kogo ona—ona się modli. I to jest jakaś—jakaś—jakaś—jakaś osoba, która jest w bardzo złym stanie, ma załamanie nerwowe. To jest siostra. Tak jest. Jest tak — podnieście wasze ręce. Ma załamanie nerwowe. Teraz, patrzcie.

²³⁷ Więc ludzie mówią: „Ja myślę, że ty to po prostu zgadłeś”. Nie, nie. Widzicie? Nigdy tego nie zgadłem.

²³⁸ Teraz, patrzcie. Ona jest bardzo fajną osobą, ma dobrego ducha. Teraz, tylko przez moment. Teraz, spójrz na mnie. I to jest to, co Piotr i Jan powiedzieli przy bramie: „Teraz, spójrz na mnie”. Widzicie? Wydaje się, że coś jeszcze jest w twoim sercu. Tak. Ty sama cierpisz na coś w rodzaju zawrotów głowy, ty coś takiego masz. Ty to masz. Tak jest.

²³⁹ Ty masz coś jeszcze na swoim sercu, czego chciałabyś się dowiedzieć, i tu chodzi o tego brata. On jest tutaj w szpitalu. [Siostra mówi: „Tak”—wyd.] Chcesz żeby ci powiedział w jaki sposób on się tu znalazł? On był w wypadku samochodowym. Tak jest. Uch! Czy wierzysz, że otrzymujesz to, o co prosiłaś? To idź swoją drogą. W takim razie to się skończyło. Widzicie?

„Jeżeli ty jesteś w stanie wierzyć, wszystko jest możliwe”.

²⁴⁰ Jak pani się miewa? Więc, czy pani wierzy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki? [Siostra mówi: „Wierzę”—wyd.] Jeżeli On mi objawi jaki pani ma problem, czy pani będzie wierzyć, że On będzie mógł to zrobić? [„Pewnie, że tak”.] W porządku. Więc, niechby On to sprawił.

²⁴¹ Jedna rzecz, na którą pani cierpi, tak, a—ha, po pierwsze, pani miała jakąś operację. I pani miała usuniętą pierś, amputowaną. Potem pani zraniła swoją pierś, swoją drugą pierś, i to jest to, co jest pani problemem. Pani nie jest stąd. [Siostra mówi: „Nie”—wyd.] Pani jest z okolic rzeki pewnego. . . Pani jest z Louisville Kentucky. [„I niedaleko ciebie”.] I pani nazwisko, to pani Lumpkins. Niech panią Bóg błogosławi. Tak, tak jest. Pani była w świątyni. Ja pani nie rozpoznałem. Lecz to jest dokładnie prawda. Niech pani teraz idzie swoją drogą, wierząc. Niech panią Bóg błogosławi. To dobrze. W porządku.

²⁴² Niech pan teraz podejdzie. Czy wierzy pan z całego serca? Czy pan wierzy, że ja jestem Jego sługą? [Brat mówi: „Ja wierzę”—wyd.] Czy pan wierzy, że—że pan, gdy pan przychodzi, pan przychodzi tak samo jak Szymon Piotr przyszedł w tamtym czasie? Widzi pan? Pan nie przychodzi do mnie. Pan przychodzi do Niego. I ja jestem tylko Jego reprezentantem. Widzicie? On. . . Ja. . . My jesteśmy tymi—tymi—tymi gałązkami; On jest Winoroślą. Więc, jeżeli Pan Jezus. . . My jesteśmy totalnie obcy

wobec siebie nawzajem, wydaje mi się, że jesteśmy. I jeśli—i jeśli my jesteśmy totalnie obcy, i Pan Jezus może mi coś objawić, tak jak On objawił Szymonowi Piotrowi, niektórym z pozostałych, gdy oni przyszli, czy to sprawi, że pan będzie wierzył z całego serca? Czy pan by w to uwierzył? [„Tak”.] Więc, w porządku, proszę pana. Teraz, niech pan na mnie przez moment spojrzy.

²⁴³ Teraz, pański problem, ja pana widzę. To jest gdzieś w okolicach żołądka. To jest w . . . To jest nowotwór w żołądku. [Brat mówi: „Tak jest”—wyd.] Tak jest, nowotwór w pańskim żołądku. Więc, przy okazji, pan również jest usługującym. [„Tak”.] Tak, proszę pana. Czy pan wierzy, że Bóg może mi powiedzieć kim pan jest? Czy pan wierzy, że Bóg pana zna? [„Wierzę z całego serca”.] Z całego, z całego serca. W porządku. Pastorze Brown, idź dalej, bądź uzdrowiony, Jezus Chrystus . . .

²⁴⁴ Wierzcie. Czy wierzysz, że Bóg może uzdrowić twój artretyzm i sprawić, żebyś wyzdrowiał? W takim razie idź i wierz. Powiedz: „Dziękuję Ci Panie Jezu”.

²⁴⁵ Niech pani podjedzie. Pani cierpi na chorobę nerwów. Czy pani wierzy, że Bóg może panią z tego uzdrowić? [Siostra mówi: „Amen”—wyd.] W porządku. Niech pani po prostu idzie, mówi: „Chwała Panu!” Widzi pani, to małe kółko kręci się teraz *tutaj* w dół. Ono się zwykle *tutaj* kręciło do góry. Pani była zwykle małą, szczęśliwą osobą, gdy pani była młoda, pełną radości i życia. I nagle coś się stało. Niech pani tylko wejdzie tam, do góry, i uwierzy w to ponownie. Niech pani po prostu znacznie szczęśliwa, radosna, Jezus Chrystus panią do tego przyprowadzi. Niech panią Bóg błogosławi. Niech pani teraz idzie i wierzy w to z całego serca. W porządku.

²⁴⁶ Czy pani wierzy? Pani też staje się kaleką. Czy pani wierzy, że Bóg może panią uzdrowić i sprawić, żeby pani wyzdrowiała? [Siostra mówi: „Tak”—wyd.] W porządku. Niech pani po prostu idzie i mówi: „Dziękuję Ci, Panie Jezu”, z całego serca.

²⁴⁷ Czy wierzysz, że Bóg może cię uzdrowić z tej astmy i doprowadzić cię do zdrowia, synu? Idź swoją drogą, ciesząc się, bądź zdrowy i szczęśliwy. Również, osłabienie, prostata i artretyzm. Czy wierzysz, że Bóg może doprowadzić cię do zdrowia, uzdrowić cię? [Brat mówi: „Tak”—wyd.] Jeżeli wierzysz z całego serca — idź swoją drogą, radosny, mówiąc: „Dziękuję Ci, Panie”.

²⁴⁸ Teraz, tylko chwileczkę. Tylko chwileczkę. Coś się stało. Inna osoba niż ta. Po prostu wierz teraz, z całego serca.

²⁴⁹ To jest ta pani, która siedzi właśnie *tutaj*, cierpi na chorobę płuców. Czy pani wierzy, że Jezus Chrystus panią uzdrowi, z całego serca? W porządku. W takim razie może pani mieć to, o co pani prosi. Widzicie? Pan Jezus was uzdrawia i sprawia, że jesteście zdrowi.

250 „Jeżeli możesz w to uwierzyć, wszystko jest możliwe dla tych, którzy wierzą”. Czy wy w to wierzycie z całego serca? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Co o tym myślisz, siedzisz tu, cierpisz na tę przepuklinę? Czy wierzysz, że Bóg uzdrowi cię z tej przepukliny i sprawi, że będziesz zdrowy? Tak. Czy wierzysz, że On to zrobi? W porządku. Możesz mieć to, o co prosisz. Niech Pan cię błogosławi.

251 Widzicie, On jest tam, na zewnątrz, tak samo jak tutaj. To powinno rozerwać nas na strzępy, prawda? Czy myślisz, że Bóg uzdrowi tę cukrzycę i doprowadzi cię do zdrowia, ty pójdziesz do domu i ta krew będzie. . . Idź na Golgotę po transfuzję krwi, to wszystko się skończy. Idź, wierz w to z całego serca. Nie wątp. Po prostu wierz z całego serca, że Bóg ciebie uzdrowi.

252 Podejdź tutaj. Masz najbardziej niebezpieczną chorobę, jaka jest na świecie. To jest choroba serca. Leczą Jezus żyje w sercu. Czy wierzysz, że On uzdrowi ciebie w twoim sercu? W porządku. Idź swoją drogą, mówiąc: „Dziękuję Ci, Panie Jezu”, i uzdrowi cię.

253 Idź, zjedz swoją kolację. Jezus Chrystus uzdrowił cię z tej choroby żołądka, uzdrawia cię. W porządku.

254 Wierzysz? Wierzysz, że jeśli ja nie powiem ani słowa, tylko połóżę na ciebie ręce, ty wyzdrowiejesz tak czy owak? Niech Pan cię błogosławi. Po prostu wierz z całego serca.

255 Czy wierzysz, że jeśli ja położę na ciebie ręce, ty również wyzdrowiejesz? Chodź. W Imieniu Jezusa Chrystusa, niech ona zostanie uzdrowiona.

256 Chodź. Więc, ty wiesz, że ja wiem co z tobą jest nie tak. Leczą jeśli ja nawet ci nie powiem, czy wierzysz, że nie będziesz musiała mieć usuniętego tego guza i od teraz wszystko będzie w porządku? [Siostra mówi: „Nie będą mi musieli tego usuwać”—wyd.] W porządku. W porządku. W takim razie idź naprzód, wierz Bogu, wyzdrowiejesz i wszystko będzie z tobą dobrze. [„Czy myślisz, że coś jest ze mną nie tak?”] Jeżeli—jeżeli ty będziesz w to tylko wierzyć, On to usunie. Ty nawet nie będziesz musiała tego przechodzić, jeżeli tylko wierzysz z całego serca. [„Oni mi nie będą tego musieli usuwać”.] Chwała Panu.

257 Więc czy pan wierzy, że Bóg uzdrawia raka i doprowadza ludzi, którzy mają raka, do zdrowia? [Brat mówi: „Tak, proszę pana”—wyd.] W porządku, proszę pana. Niech pan idzie swoją drogą i mówi: „Dziękuję Ci, Panie, ja będę zdrowy”. I wszystko będzie z tobą dobrze.

Więc Jezus przyszedł i woła cię. Czy ty w to wierzysz?

258 Czy pani w to wierzy, ta trochę krępa pani, która tam siedzi z tą chorobą zatok? Czy pani wierzy, że Bóg panią uzdrowi? W porządku. Widzicie? Po prostu patrzy tutaj, niech pani po prostu tutaj spojrzy i wierzy. I to . . .

259 Ta pani, która tutaj siedzi, potrząsnęła głową, właśnie koło pani. Ona nie wiedziała co o tym myśleć. Jeżeli pani będzie wierzyć, pani artretyzm opuści panią również. W porządku.

Czy pani wierzy z całego serca?

260 Ten starszy pan, który tutaj siedzi, z Okeechobee, tam, w tamtą stronę, czy pan wierzy, że Jezus Chrystus uzdrowi pańskie oczy, które ślepną? Może pan mieć to, o co pan poprosi, jeżeli pan o to poprosi.

261 Mistrz przyszedł i woła was. Czy wy Mu wierzycie? [Zgromadzenie mówi: „Amen”—wyd.] Więc po prostu powstań na swoje nogi, przyjmij Go i powiedz: „Panie Jezu, ja właśnie teraz Tobie wierzę. Podnoszę moje ręce i wierzę, że Ty mnie teraz uzdrawiasz”.

Panie Jezu, to zgromadzenie jest Twoje. My już jesteśmy spóźnieni, Panie.

Lecz, nie omijaj mnie, O, czuły Zbawicielu,
Wysłuchaj mojego pokornego wołania;
Kiedy wywołujesz innych,
Nie omijaj mnie.

Tyś Strumieniem pocieszenia,
Jesteś dla mnie więcej niż życiem;
Kogo mam na ziemi, oprócz Ciebie?
Albo kogo w Niebie, oprócz Ciebie?

Ślepa Fanny Crosby to powiedziała.

262 Panie Jezu, nie omijaj żadnego z nich, lecz daj każdemu jednemu z nich uzdrowienie dzisiaj wieczorem. Powierzam ich Tobie, w Imieniu Jezusa Chrystusa.

263 Podnieście teraz wasze ręce, śpiewajcie i chwalcie. Ja się o nie pomodłę. W porządku. Wszyscy, czy wy Mu wierzycie?

264 Teraz, pan organista, *Chwała Jemu. Chwała Jemu.* Niech pan nam to zagra. W porządku.

Niech każdy ma teraz podniesione ręce.

Chwała Jemu, Chwała Jemu,
Niech Go chwali cały lud,
Cześć i chwała Barankowi;
Jego krew z nas zmyła wszelki brud.

265 Teraz, podaj rękę komuś, kto jest koło ciebie, powiedz: „Niech cię Bóg błogosławi, przyjacielu. Cieszę się, że wiem, iż ty przyjąłeś Jezusa jako swojego uzdrowiciela”. Więc to jest dobre. Tak jest. Podajcie sobie ręce i powiedzcie: „Dzięki niech będą Panu”.

266 Teraz, podnieśmy nasze ręce do Niego i zaśpiewajmy to jeszcze raz, z całego serca; gdy nasze głowy są pochylone, nasze oczy zamknięte, teraz, z całego serca.

Chwała Jemu, Chwała Jemu,
 Niech Go chwali cały lud,
 Cześć i chwała Barankowi;
 Jego krew z nas zmyła wszelki brud. . .

²⁶⁷ Czy On został zidentyfikowany pomiędzy nami do tego stopnia, że możesz Go przyjąć? Czy wierzysz, że On tu jest? Czy wierzysz, że to jest On? Przyjaciele, gdybym ja mógł tam przyjść, do tej publiczności, i uzdrowić każdego z was, ludzie, ja bym to na pewno zrobił. Ja bym to zrobił z radością. Z całego serca, ja bym to zrobił. Lecz ja tego nie mogę zrobić. Ja nie mam jakiegokolwiek — jakiegokolwiek sposobu, żeby to zrobić. Ale, jedyną rzeczą, którą ja mam, jest ten mały dar, który wam pokazywałem i to potwierdza obietnicę Pisma, że Jezus Chrystus jest właśnie tutaj z nami, dotrzymuje Swojej obietnicy. Och to powinno rozpalić nasze serca. Ludzie, pomyślcie tylko o Jezusie, o tym wspomniał Imieniu!

²⁶⁸ Kiedy, kiedy to Imię zostało pierwszy raz wypowiedziane, gdy Maria poszła do Judei. I Elżbieta poczęła, i mały Jan miał już sześć miesięcy, w łonie swojej matki, i jeszcze się nie poruszył. Więc każdy wie, że mniej więcej w ciągu trzech miesięcy, albo czterech, najpóźniej, dziecko się porusza. I Elżbieta była zdziwiona, ona . . . Ono się nie poruszało. Ona się ukryła. I kiedy ona zobaczyła nadchodzącą Marię, jej miła twarz cała się rozjaśniła Bożą Chwałą. I ona powiedziała: „Wiesz. . .” I ona zobaczyła, że ona miała być matką i ona powiedziała: „Przypuszczam, że ty i Józef jesteście małżeństwem?”

„Nie. My nie jesteśmy małżeństwem”.

„Więc, uch, i ty będziesz miała dziecko?”

²⁶⁹ „Tak. Duch Święty mnie zaciemnił i powiedział, że To, co się we mnie zrodzi, będzie nazwane ‘Synem Bożym.’ I ja mam dać Mu Imię ‘Jezus.’”

²⁷⁰ I jak tylko ona powiedziała: „Jezus”, pierwszy raz, gdy Imię Jezus Chrystus zostało kiedykolwiek wypowiedziane przez ludzkie usta, to małe, martwe dziecko, w łonie jego matki, przyjęło Ducha Świętego, i zaczęło skakać z radości, w łonie matki.

²⁷¹ Co powinno to Imię Jezusa sprawić dla znowuzrodzonego Kościoła? Ja tego nie pojmuję. Chwała Bogu! To jest Jezus Chrystus, Syn Boży, dawca Życia. Amen. Oddajmy Mu chwałę. Po prostu podnieście wasze ręce. I ja będę Mu oddawał cześć. Alleluja!



WTEDY PRZYSZEDŁ JEZUS I ZAWOŁAŁ POL64-0417
(Then Jesus Came And Called)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w piątek wieczorem, 17 kwietnia, 1964 roku, w McKay Auditorium, Tampa, Floryda, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2017 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org